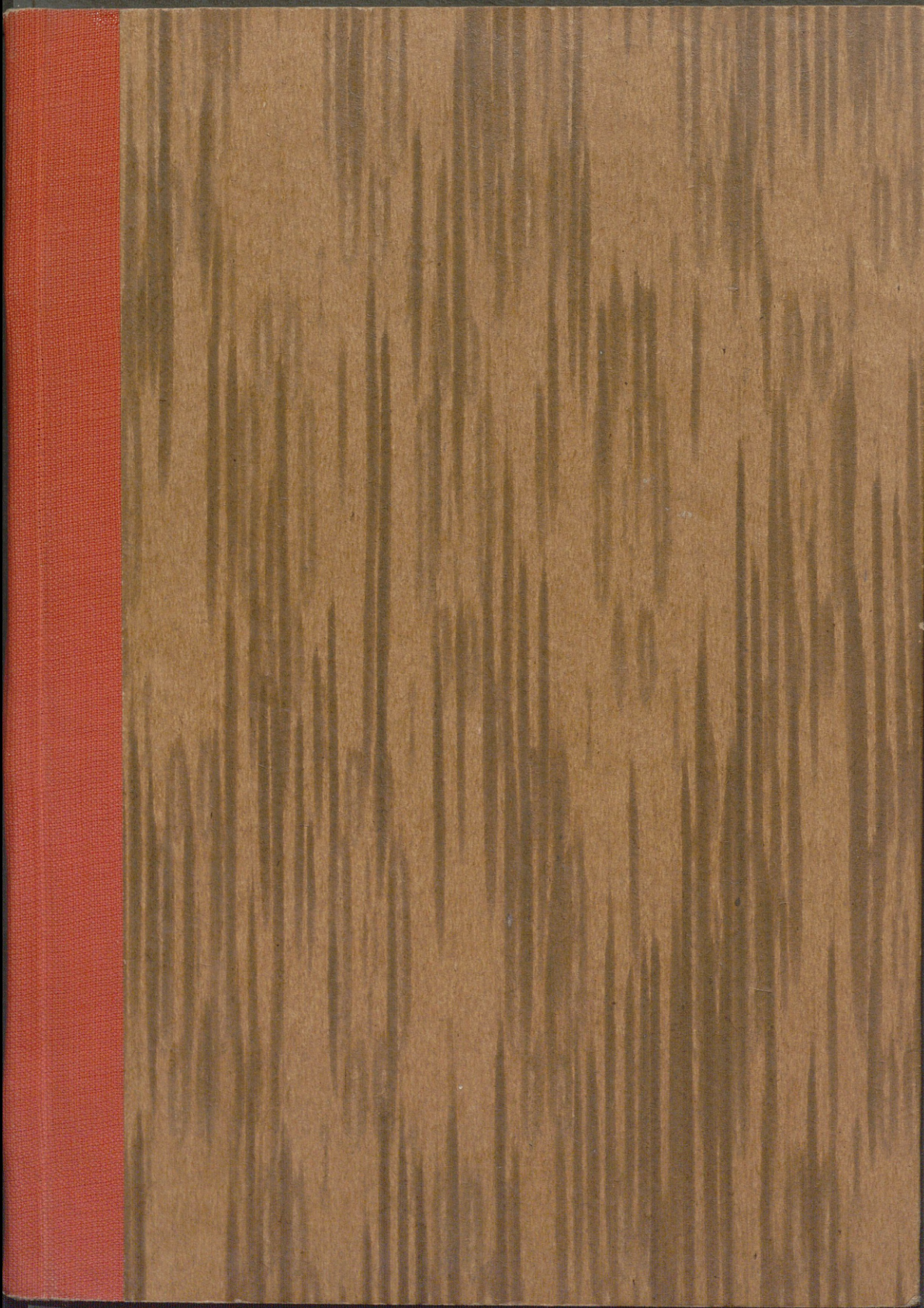


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





B. W. Nr. Szt. Gen. 1030.

ROK ISTNIENIA CZERWONEJ ARMJI
WEDŁUG ŹRÓDEŁ BOLSZEWICKICH

Jadw. Piłsudski

WARSZAWA—1919

Drukarnia Polska (Straszewiczów)

==== Szpitalna 12. ====

Eigentum
Biblioteczka - Zmień

BIBLIOTEKA WYHADOWCZA Nr. 5

№ 841. CAR. 1030

ROK ISTNIENIA CZERWONEJ ARMIJI
WEDŁUG ŹRÓDEŁ BOLSZEWICKICH

2139/3

Jan Kwiatkowski



WARSZAWA-1919

Drukarnia Polska (Szwarczewski)
Świętokrzyska 12

ROK ISTNIENIA CZERWONEJ ARMJI
WEDŁY WYKŁADÓW WILKICH

SPIS RZECZY.

Wstęp.

- I. Polityka w zakresie tworzenia armji, podstawy jej organizacji, sposób powstawania, bieg historyczny, zadania na przyszłość.
 - 1) Trockij—Nasza polityka w zakresie tworzenia armji.
 - 2) Pawłowicz—Zwycięstwa i klęski czerwonej armji.
 - 3) Rattel—Ochotnicy i czerwona armja.
 - 4) Parskij—Zdanie specjalisty.
 - 5) Jureniew—Czerwona armja—nasza дума.
 - 6) Murałow—Budowa czerwonej armji.
 - 7) Daniłow—Wzrost czerwonej armji i najbliższe zadania.
 - 8) Jarosławskij—Moskwa i czerwona armja.
 - 9) Raskolnikowa—Czerwona flota.
 - 10) Milicja robotnicza — czerwona gwardja — czerwona armja.
- II. Organizacja wykształcenia w czerwonej armji; specjaliści.
 - 1) Baranowski—Rezultaty Ogóln. Wojsk. Wyksz.
 - 2) Morjasin—Rola i znaczenie Ogóln. Wojsk. Wyksz.
 - 3) Arałow—Rola specjalistów wojskowych.
 - 4) Klimowicz—Wartość czerwonej Akademji.
 - 5) Nowicki—Czerwona Akademia Gen. Sztabu.
 - 6) Ile godzin pracują w Akademji Wojskowej.
 - 7) Skład komendy.
 - 8) Przygotowanie czerwonych oficerów w roku 1918.
 - 9)—10) Rocznica pierwszych Moskiewskich Kursów.
- III. Instytucje i organy pomocnicze.
 - 1) Wyższa Inspekcja Wojskowa.
 - 2) Mełłank—Zaopatrywanie czerwonej armji.
 - 3) Briuchanow—Komitet Zaopatr. a czerwona armja.
 - 4) Podbielski—Czerw. armja a Wydział Pocz. -Telegr.
 - 5) Czerwona armja i Komitet Rob. Państw.
- IV. Wewnętrzna praca agitacyjno-polityczna.
 - 1) Praca kulturalno-oświatowa i agitacyjna w czerw. armji.
- V. Czerwona armja wobec kraju i zagranicy.
 - 1) Cziczerin—Czerwona armja a polityka zewnętrzna.
 - 2) Bergman—Co stanowi potęgę czerwonej armji.
 - 3) Dusza walki.
- VI. Dopełnienia.
 - 1) Odezwa W. C. W. K.
 - 2) Odezwa Komisarjatu Zachodniej dywizji strzelców.
 - 3) Odezwa Agit.-Oświat. Oddziału Wileńskiego Kom. Powsz.

8529 / III

SPIS RZECZY.

- Wstęp.
- I. Polityka w zakresie tworzenia armji, podstawa jej organizacji, sposoby powstawania, bieżący historyczny, zadania na przyszłość.
- 1) Teorii—Kazda polityka w zakresie tworzenia armji.
 - 2) Pawłowicz—Krytycyzm i filozofia czerwonej armji.
 - 3) Raital—Ochotnicy i czerwona armja.
 - 4) Tarski—Niania specjalist.
 - 5) Jorowicz—Czerwona armja—masz dumę.
 - 6) Muzajew—Budowa czerwonej armji.
 - 7) Danilow—Wzrost czerwonej armji i najbliższe zadania.
 - 8) Janczowski—Moshwa i czerwona armja.
 - 9) Raszkołnikow—Czerwona Armja.
 - 10) Milija robotnik — czerwona gwardja — czerwona armja.
- II. Organizacja wykształcenia w czerwonej armji specjalistów.
- 1) Baranowski—Hendelaj Ogdin. Wojsk. Wykaz.
 - 2) Muzajew—Rola i znaczenie Ogdin. Wojsk. Wykaz.
 - 3) Arszew—Rola specjalistów wojskowych.
 - 4) Kwasniew—Wzrost czerwonej Armji.
 - 5) Nowicki—Czerwona Akademia Gen. Szatain.
 - 6) He gdaia praca w Akademi Wojskowej.
 - 7) Szatn komandy.
 - 8) Przygotowanie czerwonych oficerów w roku 1918.
 - 9--10) Rozmowa piarwicz Moskiewskiel Karadw.
- III. Instytucje i organy pomocnicze.
- 1) Wjtan Janczejka Wojskowa.
 - 2) Molnik—Zapomniane czerwonej armji.
 - 3) Hincobnow—Komitet Kowala i czerwona armja.
 - 4) Podkolobin—Czerw. armja a Wjchajl Pocat-Tolcar.
 - 5) Czerwona armja i Komitet Rob. Pocat.
- IV. Wzrost armji przez agitacyjno-polityczną.
- 1) Praca kulturalno-odwiktowa i agitacyjna w czerw. armji.
- V. Czerwona armja wobec kraju i zagranicy.
- 1) Gliczwin—Czerwona armja a polityka zagraniczna.
 - 2) Bergman—Co sławo? polityka czerwonej armji.
 - 3) Duzas walki.
- VI. Popołnienie.
- 1) Odawa W. G. W. E.
 - 2) Odawa Ewstajajin Zachodniej Dziejaj armistów.
 - 3) Odawa Agie Gwajin. Odwiktaj Wilkajaj Kar. Pocat.

ROK ISTNIENIA CZERWONEJ ARMJI WEDŁUG ŹRÓDEŁ BOLSZEWICKICH.

W S T Ę P.

W dniu 28-go lutego cała Rosja bolszewicka stanęła pod znakiem święta. W dniu tym upływała rocznica sformowania z luźnych oddziałów ochotniczych, milicji fabrycznych, czerwonych gwardji—regularnej armji, mającej być wyrazem potęgi nowego państwa, jakim stawała się Federacyjna Republika Sowieców, oraz taranem, mającym—według mniemań jej twórców—rozbić mur imperjalizmu, opasujący narody Europy, i ponieść między nie pochodnię rewolucji społecznej.

Pisma bolszewickie poświęciły rocznicy tej wiele miejsca. Najpierwsze głowy sowieckie, tak w zakresie polityki, jak wojny, wypowiedziały swe nadzieje, związane z istnieniem i przyszłością czerwonej armji. W szeregu artykułów mamy zobrazowaną zarówno historję jej powstania, przebieg prac, stopniowe doskonalenie organizacji, jak i stosunki wewnętrzne i nadzieje z nią związane. Oczywiście, że rzeczywistość odbiega bardzo znacznie od tego, co mówią ideowi przywódcy republiki. Ich optymizm wyraził się w pierwszej linji w przypisywaniu czerwonej armji tych wszystkich zalet i cnót, które tymczasowo istnieją tylko jako ich najgorętsze pragnienie. Całość dzielimy na następujące działy:

- 1) Polityka w zakresie tworzenia armji, podstawy jej organizacji, sposób powstawania, bieg historyczny, zadania na przyszłość;
 - 2) Organizacja wykształcenia w czerwonej armji, specjalności;
 - 3) Instytucje i organy pomocnicze;
 - 4) Wewnętrzna praca agitacyjno-polityczna;
 - 5) Czerwona armja wobec kraju i zagranicy;
 - 6) Dopełnienia.
-

ROK ISTNIENIA CZERWONEJ ARMII WEDŁUG ŻRÓDEŁ BOLSZEWICKICH

W S T P

W dniu 22-go lutego cała Rosja bolszewicka stanęła pod
znakiem wojny. W dniu tym wyzwała rozkazem stornowania
z historycznych obowiązków i odpowiedzialności milicji fabrycznych, czer-
wonych gwiazd—regulament wojny, mającej być wyrazem po-
żęci nowego państwa. Jakim stanawa się Federacyjna Republika
Sowietów, oraz takżem, najgłębszy—według minimum jej twór-
ców—kryzys nieporozumienia opasujący narody północny i po-
łudniowy nie podobał się bolszewikom.

Pisma bolszewickie poświęcały rozprawę tej wadze i znaczeniu.
Najpierwszą głową rozprawy, tak w zakresie polityki, jak
wojny, wypowiedział, sweo uduchowienie, zwłazek z istnieniem
i przetrwaniem czerwonej armii. W zakresie polityki, w sprawie
rozprawiania zarówno historyi jej powstania, jak i stopnia
stopniowe doświadczenie organizacji, jak i stopnia wewnętrznego
i nadszłego z nią związku. Oczwiałe, że czynniki, które od-
biegają bardzo znacząco od tego, co mówią ideolodzy, przywołują
republikę, lub organizację, wyznają się w pierwszym dniu w przy-
jęciu, w jakim rozprawy, mają (zob. wyżej) walczyć i mieć, które
tytułowe, istnieją, tylko jako ich najgłębsze przesłanie.
Główną dziedzinę, na którą się odnosiły.

- 1) Polityka w zakresie (zwłaszcza) wojny, podług jej
organizacji, sposobu powstania, jego historyczny, zadania, na
przyszłość;
- 2) Organizacja, wykształcenie, w czerwonej armii, spe-
cjalistycznej;
- 3) Istnienie i organy pomocnicze;
- 4) Wewnętrzna polityka, polityczna, polityczna;
- 5) Czerwona armia, wobec kraju i zagranicy;
- 6) Dopełnienia.

I.

Polityka w zakresie tworzenia armji, podstawy jej organizacji, sposób powstawania, bieg historyczny, zadania na przyszłość.

Nasza polityka w sprawie tworzenia armji.

Sprawozdanie tow. Trockiego.

I. Stały socjal-demokratyczny program wymagał ustanowienia powszechnej milicji na zasadzie pozakoszarowej nauki wojskowej wszystkich obywateli, zdolnych do noszenia broni. To programowe żądanie, przeciwstawiające się, w epoce 2-ej Międzynarodówki, imperjalistycznym stałym armjom z ich koszarową nauką, długim okresem służby i kastowym oficerstwem, miało to samo historyczne znaczenie co i inne żądania demokracji, jak: powszechnego, równego głosowania, systemu jednoizbowego i t. p. W warunkach „pokojuowego” kapitalistycznego rozwoju i wymuszonego do czasu przystosowywania walki klasowej do ramek kapitalistycznej legalności, jedynym naturalnym żądaniem socjal-demokracji było żądanie najbardziej demokratycznych form kapitalistycznego państwa i armji.

Walka, oparta na tej zasadzie, miała duże znaczenie wychowawcze, jednak, jak później pokazało doświadczenie ostatniej wojny, walka o demokratyzację burżuazyjnego militarizmu dała jeszcze mniejsze rezultaty, niż o demokratyzację

burżuazyjnego parlamentaryzmu. Bowiem w dziedzinie militarystyki burżuazja może zezwolić jedynie na taki demokratyzm, któryby nie zaczepiał o jej klasowe panowanie, czyli demokratyzm pozorny. Kiedy jednak dotknięte zostały zasadnicze interesy burżuazji, czy to w dziedzinie międzynarodowej, czy w stosunkach wewnętrznych, burżuazyjny militarystyka w Niemczech, Francji, Szwajcarii, Ameryce i Anglii, bez względu na różnorodność form państwowych i struktury armji tych państw, wykazał jedne i te same cechy, a mianowicie bezwzględnej klasowej zwierzęcości.

II. Kiedy walka klasowa zmienia się w jawną obywatelską wojnę, poruszając z posad burżuazyjne prawa i burżuazyjne instytucje, hasło „milicji narodowej” traci rację bytu tak samo, jak hasła demokratycznego parlamentaryzmu, stając się narzędziem reakcji.

Jak hasło konstytuandy stało się pokrywką dla dążeń do wzmocnienia władzy obywateli i kapitalistów, tak samo hasło narodowej armji stało się środkiem do tworzenia armji — *Krasnowa i Kołczakowa*.

Po doświadczeniu rosyjskiej rewolucji trzeba mieszczańskiego zaślepienia Kautskiego, aby głosić formalną demokrację w sprawie organizowania władzy państwowej i armji, podczas kiedy niemiecka konstytuanta ucieka z Berlina do Wejmaru, oddając się pod opiekę pułków białej gwardji, podczas gdy generał Hoffman werbuje do swych żelaznych bataljonów burżuazyjnych, junkierskich „kułackich” synków, a spartakusowcy uzbrajają rewolucyjnych robotników.

Okres proletarjackiej rewolucji jest okresem jawnej, obywatelskiej walki proletariatu przeciwko wszelkiemu burżuazyjnemu państwu i burżuazyjnej armji, bez względu na to, czy nosi ona obłonkę demokracji, czy nie. Zwycięstwo proletariatu w tej obywatelskiej wojnie nieomylnie prowadzi do ustanowienia klasowych rządów proletariatu i klasowej armji.

III. Odsuwając na bliższy historycznie okres tak zwany międzynarodowy charakter milicji, jak mówi się w naszym starym programie, nie zrywamy bynajmniej z programem milicji, jako takiej. Polityczną demokrację stawiamy na zasadach klasowych i zmieniamy na sowiecką demokrację, a milicję, również opartą na klasowości, nazywamy sowiecką milicją. Stopniowy program pracy polega na stworzeniu armji robotniczej i chłopskiej na zasadach powszechnej nauki wojskowej,

pozakoszarowym, o ile możności, sposobem, czyli drogą najbardziej odpowiadającą warunkom klasy pracującej.

IV. Faktyczny rozwój naszej czerwonej armji znajduje się jakby w przeciwieństwie do wskazanych żądań. Początkowo stworzyliśmy armję na zasadzie wstępowania dobrowolnego na ochotnika. Wprowadziwszy obowiązkową naukę wojskową dla wszystkich robotników i chłopów, jednocześnie wprowadziliśmy przymusowy pobór kilku roczników z pośród klas pracujących. Te przeciwieństwa nie były błędzeniem, a jedynie wypływały z warunków i stanowiły formę przejściową w sprawie tworzenia armji w tych konkretnych warunkach, jakie nam pozostawiła imperjalistyczna wojna i burżuazyjna rewolucja. Forma ochotnicza przedstawia jedynie znośny sposób stworzenia zdolnych do walki oddziałów w katastroficznym momencie rozkładu starej armji i wszystkich jej organów formowania i zarządu. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że w Niemczech obecnie kontrrewolucyjni generałowie uciekli się do sposobu formowania ochotniczych baonów. Przejście od służby ochotniczej do obowiązkowej stało się możebne jedynie wtedy, gdy główne fale starej armji rozplynęły się po wsiach i miastach i gdy na prowincji zdążyły stworzyć się miejscowe organy zarządu: poborowe, intendantury i uzupełnień, powiatowe, gubernjalne i okręgowe komisariaty.

V. Przeciwstawienie oddziałów partyzanckich planowo zorganizowanej i zcentralizowanej armji (program lewych eserów i in.) jest karykaturalnym produktem politycznej myśli drobno-burżuazyjnej inteligencji. Partyzanckie metody walki były narzucone w pierwszym okresie walki proletarjatowi przez jego położenie w państwie i korzystanie z prymitywnych tajnych drukarni i tajnych zebrań. Zdobycie politycznej władzy dało proletarjatowi możność wykorzystania aparatu państwowego w celu planowego tworzenia zcentralizowanej armji, której jednolitość organizacji i jednolitość zarządu jedynie zapewnić może osiągnięcie największych rezultatów kosztem najmniejszych ofiar. Głosić partyzantkę, jako program wojskowy, jest tym samym, co zalecać powrót od wielkiego przemysłu do chałupnictwa. Taka nauka zupełnie odpowiada naturze inteligentnych grup, niezdolnych nawet do postawienia sobie za zadanie opanowanie tej władzy, a zadowolających się jedynie partyzanckimi (polemicznymi lub terrorystycznymi) napadami na władzę pracujących.

VI. Można uważać za teoretycznie niezbite twierdzenie, iż najlepszą armję mielibyśmy, tworząc ją na zasadach obowiązkowego nauczania robotników i chłopów w warunkach, najbardziej blizkich ich codziennej pracy. Ogólne uzdrowienie przemysłu, powiększenie kolektywizmu i wydajności pracy gospodarskiej tworzyłyby najbardziej zdrową podstawę dla armji, wszystkie jednostki bojowe której—odpowiadałyby fabrykom, gminom, powiatom, gubernjom. Taka armja, której rozwój postępowałby równorzędnie z rozwojem gospodarczym danej miejscowości i równolegle z wykształceniem kadrów oficerskich, stałaby się najwaleczniejszą armją na świecie. Do takiej armji dążymy i taką, wcześniej czy później, stworzymy.

VII. Konieczność natychmiastowego i bezpośredniego odparcia wewnętrznych i zewnętrznych klasowych wrogów, nie dozwoliła nam iść drogą organiczną stworzenia robotniczo-chłopskiej milicji, na co musielibyśmy czekać kilka lat, a w najlepszych warunkach kilka miesięcy. Tak, jak zmuszeni byliśmy następnego dnia po październikowej rewolucji uciec się do tworzenia oddziałów ochotniczych, podobnie zaciskający się stopniowo pierścień dokoła sowieckiej Rosji, pierścień imperjalizmu zmusił nas do przyśpieszenia naszej pracy wojskowej, i nie czekając na milicyjne, t. j. pozakoszarowe, terytorjalne formowanie armji, musieliśmy zarządzić przymusowy powszechny pobór kilku roczników, które w celu szybszego kształcenia umieszczono w koszarach. Jednak dążeniem ministerstwa wojny jest nie tylko zbliżenie koszar i szkoły wojskowej, lecz uczynienie ich ogniskiem ogólnego wykształcenia i politycznego wychowania.

VIII. Obecna nasza czynna armja, przygotowująca się do działań, stanowi właśnie typ przejściowy, gdyż będąc klasową, ze względu na swój skład, jest stałą i regularną ze względu na metody formowania i nauki. Jeżeli te ostatnie okoliczności przedstawiają źródło wielu utrudnień, szczególnie ze względu na wielkie wyniszczenie kraju, to jednocześnie możemy z zadowoleniem stwierdzić, że ta armja przejściowego typu, stworzona w najbardziej nieprzychylnych warunkach, ujawniła swoją zdolność bojową.

IX. Jednocześnie z koszarowym, czyli czysto polowym formowaniem, postępuje praca nad powszechnym nauczaniem chłopów i robotników. Oczywiście to powszechne nauczanie w stosunku do formowanej armji traktowane było jako ele-

mentarne przygotowanie, bodziec do dalszego rozwoju w składzie tej bojowej jednostki, do której zostanie ćwiczący się zaliczony. Nie ulega wątpliwości, że pod tym kątem widzenia sprawa powszechnego nauczania odgrywa nadzwyczaj ważną rolę w dziele tworzenia armji.

X. Jednak zadanie powszechnej nauki wojskowej nie może się ograniczać wyżej wskazaną pomocniczą rolą. Musi ono postępować bowiem równorzędnie z tworzeniem regularnych oddziałów i tym doprowadzić do stworzenia armji milicyjnej.

XI. Koniecznym jest, by powszechna nauka nie ograniczała się zadaniem indywidualnego wojskowego przygotowania, lecz przeszła do tworzenia od najdrobniejszych jednostek bojowych, jak sekcja i kompanja, następnych bataljonów, pułków i ostatecznie dywizji z miejscowych chłopów i robotników, z miejscowymi kadrami oficerskimi, bronią i wszelkim zaopatrzeniem. Wszystko to, o ile możliwości, powinno odbywać się w ten sposób, by chłop i robotnika nie wytrącać z normalnych warunków pracy.

XII. W przypuszczeniu dalszej długiej walki z imperjalistycznymi wojskami, stopniowe przejście do armji milicyjnej możliwe jest tylko przy pomocy t. zw. zapasowych baonów. W następstwie, w możliwie najbliższej przyszłości, uzupełnienia powinny się uskuteczniać na drodze powszechnego przygotowania wojskowego i skierowywania jednostek do armji czynnej z tą myślą, że przy pomocy demobilizacji składowe czynniki pułku nie powinny rozsypywać się po całym kraju, a przeciwnie, pozostać jako terytorjalny związek pracujących. Opracowywanie całego szeregu środków ku przejściu od naszej obecnej armji typu przejściowego do terytorjalno-milicyjnej, powinno spocząć na odpowiednich organach ministerstwa wojny, które już poczyniło w tym kierunku pierwsze zasadnicze kroki.

XIII. Klasowa milicyjna armja, do której dążymy, nie oznacza armji improwizowanej, mało wyćwiczonej, źle uzbrojonej przypadkowym doborem broni i z nieprzygotowanymi kadrami oficerskimi. Przeciwnie, przygotowanie przez powszechną naukę wojskową powinno być tak postawione, by przez umiejętne wykorzystanie manewrów, ćwiczeń strzeleckich i przeglądów wojskowych, stworzyć w rezultacie bardziej wykwalifikowany typ wojownika i całych oddziałów. Armja milicyjna powinna być wyćwiczona, uzbrojona i zorganizowana, wedle ostatniego słowa nauki wojskowej.

XIV. Komisarze w armji są nie tylko przedstawicielami władzy sowieckiej, lecz przedstawicielami ducha partji, jej dyscypliny i męstwa w dążeniu do urzeczywistnienia swych zamierzeń. Partja z zadowoleniem może przejrzeć bohaterską pracę swych komisarzy, którzy, idąc ręka w rękę z lepszymi elementami kadrów oficerskich, stworzyli w tak krótkim czasie armję zdolną do walki. Prócz tego koniecznym jest, by oddziały polityczne armji, pod kierownictwem C. K., przeprowadziły dalszy wybór komisarzy, odsuwając od tej pracy elementy karjerowiczowskie. Robota komisarzy może dać pełne rezultaty jedynie wtedy, gdy bezpośrednio znajduje podtrzymanie i poparcie w każdym oddziale śród żołnierzy-komunistów. Szybkie tworzenie się tych komunistycznych komórek daje pewność przejścia się armji ideami i karnością komunizmu. Ale właśnie ogromna rola tych najdrobniejszych komunistycznych komórek powinna skłonić komisarzy i wszystkich uświadomionych robotników do czuwania, by do nich nie dostawały się jednostki, będące w pogoni za przywilejami i prawami. Osiągnięcie się to wtedy, gdy każdy żołnierz zrozumie, że należenie do komunistycznego zespołu nie daje żadnych praw, a jedynie nakłada obowiązki, by być najmężniejszym i najbardziej ofiarnym bojownikiem.

Pochwalając opracowaną przez C. K. ustawę o prawach i obowiązkach komunistycznych komórek, komisarzy i politycznych oddziałów nakazuje się towarzyszom-robotnikom bezwzględne posłuszeństwo takowym.

XV. Żądanie wybieralności składu oficerskiego, mające tak zasadnicze znaczenie w stosunku do armji burżuazyjnej, gdzie oficerstwo wychowywało się jako aparat do klasowego poddaństwa żołnierzy, a pośrednio mas ludowych, tu, w czerwonej armji, złożonej z robotników i chłopów, traci swoje zasadnicze znaczenie. Możliwa kombinacja wyboru i naznaczenia ciała oficerskiego w rewolucyjnej klasowej armji, zależną jest od względów praktycznych, stopnia zorganizowania, spoiwości oddziałów oraz obecności kadrów oficerskich. Ogólnie można stwierdzić, że im mniej dojrzałe są oddziały, im bardziej przejściowym i przypadkowym jest ich skład, im mniej wypróbowane kadry oficerskie, tym mniej zastosowania mieć może zasada wybieralności komendantów, i naodwrot: wzrost spoiwości oddziałów, wyrobienie u żołnierzy krytycyzmu w stosunku do samych siebie i do kierowników, powstanie licznych kadrów

oficerskich, które wykazały swe uzdolnienie w polu, stwarzają przyjazne warunki dla obieralności naczelników.

XVI. Kwestja składu oficerskiego, przedstawiająca pod względem praktycznym tak wiele trudności, teoretycznie nie przedstawia gruntu do dyskusji. Jeżeli nawet w partyjnym środowisku zjawiają się próby wysunięcia kwestji przyjmowania oficerów dawnej armji, jako dyskusji zasadniczej, to nie jest to niczym innym, jak nieporozumieniem.

Jeżeliby bowiem nasza armja miała możność w przeciągu kilku lat planowego formowania się i kształcenia się zespołu oficerskiego, to i w tym wypadku nie byłoby racji odtrącać tych z dawnych kadrów oficerskich, którzy albo z przekonania stoją przy władzy sowieckiej, albo też siłą rzeczy podejmują się ucziwie jej służyć.

Twierdzenie, iż armja proletarjacka powinna mieć kadry oficerskie rekrutowane jedynie z proletarjuszy, jest tylko zwykłym frazesem. Rewolucyjny charakter armji określa się przede wszystkim charakterem sowieckiego rządu, który ją tworzy, wskazuje jej cele i posługuje się nią, jako swym narzędziem. Z drugiej strony, przystosowanie tego narzędzia do sowieckiej władzy osiąga się przez klasowy skład głównej masy wojowników, przez organizację komisarzy i komórek komunistycznych, wreszcie przez ogólnie partyjne i sowieckie kierownictwo życia i działalności armji.

Praca nad wyszkoleniem i wychowaniem nowego oficerstwa, przeważnie ze środowiska robotniczego i chłopskiego, stanowi jedno z najważniejszych zadań w sprawie tworzenia armji. To też tworzenie się kursów instruktorskich i ich wychowawców wskazuje na to, że ministerstwo wojny docenia znaczenie tej sprawy.

Równocześnie z utworzeniem Wyższej Akademji Wojskowej (sztabu generalnego) organizuje się 5 szkół pośredniego typu między kursami instruktorskimi a Akademią Wojskową.

Pomimo to, w szeregach czerwonej armji spotyka się bardzo wielu oficerów dawnej armji, którzy bez zarzutu wypełniają swą odpowiedzialną pracę. Konieczność czuwania i kontroli nad tym, by nie dopuścić prowokatorskich lub szpiegowskich elementów, praktycznie dokonywa się mniej lub więcej pomyślnie przez naszą wojskową organizację. Z tego punktu widzenia partja nie może nie zarzucić naszej polityce.

XVII. Wydane dotąd ustawy (wewnętrznej służby, polowej i garnizonowej), wprowadzające ład w wewnętrzne stosunki armji, w prawa i obowiązki jej składowych czynników, są dużym krokiem naprzód, jakkolwiek odbijają w sobie tylko przejściowy okres naszej armji, będą one podlegały dalszym opracowaniom w sprawie formowania armji na nowych zasadach, przetwarzając ją w klasową i milicyjną.

XVIII. Agitacja, prowadzona przez obóz burżuazyjnej demokracji (esery, mieńszewicy) przeciw czerwonej armji, jako przeciw przejawowi militaryzmu, a podstawie przyszłego bonapartyzmu, jest jedynie wyrazem politycznego nieuctwa lub szarlatanerii. Bonapartyzm nie jest produktem wojennej organizacji, a jedynie pewnych stosunków socjalnych. Polityczne panowanie drobnej burżuazji, mającej z jednej strony reakcyjnie nastrojoną wielką burżuazję, a z drugiej strony rewolucyjnie nastrojone niziny proletarjackie, niezdolne jeszcze do odegrania samodzielnej roli politycznej, a tym więcej niezdolne do piastowania władzy politycznej—stworzyłyby grunt odpowiedni do powstania bonapartyzmu, który, opierając się na silnym chłopie, wzniósłby się ponad przeciwieństwa klasowe, nie znajdujące rozwiązania w programie drobnej burżuazyjnej (jakobińskiej) demokracji.

Wobec tego, iż podstawą bonapartyzmu był zasobny właścianin, to już skład socjalny naszej armji, z której usuwa się bezwzględnie posiadaczy, daje poważną gwarancję przeciw powstaniu w niej bonapartyzmu. Tendencje bonapartyzmu powstawały nie w czerwonej armji, a w walce z nią. Skoropadski, przy pomocy Hohenzollerna ukraiński Bonaparte, formował swą armję na podstawie zupełnie odrębnego cenzusu, niż cenzus czerwonej armji. W tych warunkach widzieć w armji, złożonej z proletarjatu i bezrolnych chłopów, zakusy bonapartyzmu mogą ci tylko, którzy jeszcze wczoraj, pośrednio lub bezpośrednio, podtrzymywali ukraińskich, dumskich, archangielskich i sybirskich kandydatów na Bonapartych. Wobec tego, że czerwona armja jest tylko narzędziem w ręku pewnego rządu, to gwarancji zarówno przeciw bonapartyzmowi, jak i wszystkim innym rodzajom kontr-rewolucji, należy szukać w samym rządzie.

Kontr-rewolucja nie może w żadnym wypadku rozwinąć się w dyktaturę proletarjatu, a jedynie może się zjawić jako rezultat krwawego zwycięstwa nad nią. Rozwój i wzmocnienie

czerwonej armji jest niezbędne dlatego, by nie dopuścić do takiego zwycięstwa. Stąd sens historyczny powstania czerwonej armji jest ten, że jest ona narzędziem socjalistycznej samoobrony proletariusza i bezrolnego oraz ochroną przed burżuazyjnym bonapartyzmem, popieranym przez obcokrajowy imperjalizm.

XIX. Klasowa milicja nie jest ostatnim wyrazem komunistycznego ustroju, o ile ten ostatni ma za zadanie zniesienie walki klasowej, a stąd i zniesienie czerwonej armji.

Sowieckie klasowe państwo, w miarę rozwoju socjalistycznej gospodarki, stopniowo będzie zatracać swój klasowy charakter, państwo przestanie być państwem, a stanie się organem kulturalno-gospodarczego samorządu. Jednocześnie z nim i czerwona armja straci swój charakter klasowy, a stanie się armją ogólnonarodową, gdyż zniknie już element wyzyskiwaczy. Formowanie tej armji bezpośrednio opierać się będzie na potężnych zgrupowaniach pracujących obywateli socjalistycznej republiki, a zaopatrzenie płynąć będzie z świetnie rozwiniętej socjalistycznej produkcji.

Taka armja, t. j. dobrze wyćwiczony i uzbrojony socjalistycznie zorganizowany lud, stanowić będzie najpotężniejszą armję na świecie.

Będzie ona nie tylko narzędziem obrony socjalistycznego współżycia przed możliwymi zakusami, pozostałych jeszcze, państw imperjalistycznych, lecz pozwoli dać poparcie proletariadowi tych państw w jego walce z imperjalizmem.

20 lutego. Nowogród-Petersburg.

(„Izwestja”, W. C. K. W. Nr. 43, dn. 25. II. 19.)

Zwycięstwa i klęski czerwonej armji.

Wywiad u tow. Pawłowicza.

Sprzymierzeńcy i Rosja.

Historja czerwonej armji dzieli się na 2 okresy: I do zdobycia Kazania przez nasze wojska we wrześniu 1918 r., II zaczynający się od zwycięstwa pod Kazaniem.

Okres poprzedzający zdobycie Kazania, był okresem ciągłych klęsk czerwonej armji, wywołujący tryumf wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych wrogów sowieckiej Rosji i sztyderstwa z czerwonej armji, którą przedstawiano jako zgraję składającą się z bandytów i z ludzi, dbających tylko o siebie. Okres ten był b. ciężki. Był to okres zwycięskiego natarcia imperjalizmu na sowiecką Rosję. Najważniejszym naszym wrogiem wśród kapitalistycznych mocarstw była Anglja, która w jednolitej i silnej Rosji widziała niebezpieczeństwo dla panowania Wielkiej Brytanji w Persji, Afganistanie a szczególnie w Indjach.

Po upadku Niemiec, gdy znikły zasadnicze podstawy angielsko-niemieckiego konfliktu, z tym większą siłą i zupełnie nieoczekiwanie powstał konflikt między Rosją i Anglją. Jedyne brakiem orjentowania się w wewnętrznej polityce ze strony prawych eserów, ich absolutną niezajomością dążeń, które czerwonym pasmem wiją się przez cały ciąg 19 stulecia w międzynarodowych stosunkach, a szczególnie w stosunkach angielsko-rosyjskich można wytłomaczyć tę naiwną wiarę w to, że imperjalistyczna Anglja, a wraz z nią cały kapitalistyczny świat, pragnie utworzenia silnej demokratycznej Rosji, któraby była środkiem ciężkości dla wszystkich wschodnich państw Persji, Afganistanu. Sam fakt istnienia takiego państwa do-

prowadziłyby do upadku panowanie angielskie w ujarzmionych i dręczonych Indjach, francuskie w Indo-Chinach.

Okres klęsk czerwonej armji, ekonomiczna blokada i strategiczne zaczepki.

Z pomocą czecho-słowaków sprzymierzeńcy utworzyli przeciw nam wschodni front od strony Uralu, dzięki któremu odcięci zostaliśmy od żelaza. Zaraz potem utworzono front południowy w odcinku Donu i odcięto nam węgiel.

Powstanie orenburskich kozaków pod dowództwem Dutowa przerwało komunikację z Turkiestanem, wskutek czego odcięto nam dostawę bawełny.

Zajęcie Orenburga i Czelabińska przerwało komunikację z Syberją i odcięło nam dostawę zboża, mięsa i masła. Pozbawiono nas zboża, tłuszczów, węgla, żelaza i bawełny. Jeśli dodać do tego wylądowanie sprzymierzeńców na Murmanie, w Archangielsku, na północy Rosji, w Sewastopolu i na Krymie na południu, wylądowanie, które miało na celu zamknięcie wszystkich dróg do Europy, jasnym się wydaje, że położenie nasze w tym okresie wojny z wszechświatowym imperjalizmem było krytyczne i wprost bez wyjścia. Sprzymierzeńcy dążyli zupełnie jawnie do ściśle określonego celu mianowicie wywołanie ogólnego głodu, upadek ekonomiczny, zamknięcie fabryk i zakładów przemysłowych w sowieckiej Rosji — a jako rezultat katastrofy — powstanie wynędzniałych i głodnych mas przeciwko władzy sowieckiej i doprowadzenie Rosji do ostatnich granic upadku i anarchji.

Wraz z tą ekonomiczną piekielną blokadą prowadzono i strategiczne natarcie. Czecho-słowacy, krasnowcy, dutowcy, popierani z jednej strony przez prawych i lewych eserów, z drugiej — przez kapitalistów, przez międzynarodowy syndykat mocarzy przemysłu stalowego i finansistów — otrzymywali pod dostatkiem złoto, broń, armaty, pociski rozpoczęli koncentryczną ofensywę w kierunku Moskwy. Szereg miast: Symbirsk, Penza, Chwałyńsk, Syzrań, zajęły wojska nieprzyjacielskie. Cała Syberja znajdowała się pod żelaznym butem bezwzględnych zwycięzców.

Szczególnie ciężką stała się sytuacja po zdobyciu Kazania.

Okres zwycięstw. Wzięcie Kazania.

Nagle wśród tych nieszczęść, wśród tej nieprzeniknionej

napozór nocy, błyskawica rozdarła ciemności, uderzył piorun. Dźwięk jego odbił się echem po całej Rosji: to czerwona armja, nagle odzyskawszy ducha, jak zraniony lew rzuciła się na Kazań i, zdobywszy miasto, rozpoczęła atak na całym froncie. Po Kazaniu zdobyto Symbirsk, Syzrań, Samarę, Chwałyńsk.

Jednocześnie Wołga została oczyszczona z band białogwardyjskich; wraz ze zdobywaniem rz. Kamy, do rąk naszych przeszła olbrzymia wodna linja komunikacyjna, która ogromnie ułatwiła nam przeprawę. Zdobyte zbożowego wołzkiego okręgu usunęło żywnościowe trudności i dało możność zaopatrywania dostatecznie armji.

Po zwycięstwach na Uralskim froncie, które otworzyły drogę do Turkiestanu, nastąpiły zwycięstwa na południowym froncie, gdzie czerwona armja zwyciężyła bandy krasnowców i doszła do Rostowa i Nowo-Czerkaska. Zwycięstwa te utorowały nam drogę do węgla; drogę tę sprzymierzeńcy usiłowali nam odciąć. Dalej na froncie ukraińskim czerwone sztandary zatknęto nad Kijowem, Jekaterynosławiem, Czernihowem i szum ich zwycięski roznosi się po wszystkich zakątkach Besarabji, Krymu i zagłusza szum fal morza Azowskiego i Czarnego, przepowiadając oswobodzenie od jarzma kapitalistycznego wszystkich południowych prowincji Rosji.

Na zachodnim froncie znaczna część Łotwy, Białorusi i Litwy znajduje się już w rękach wojsk czerwonych.

Przyczyny zwycięstwa czerwonych wojsk. Specjaliści wojskowi w czerwonej armji.

Jaka jest przyczyna zwycięstw czerwonej armji nad licznymi wrogami sowieckiej Rosji? Przyczyny są dwojakie: materialne i moralne. Materialne, obiektywne przyczyny zwycięstw na całym froncie polegają na bardzo pomysłnej strategicznej sytuacji w stosunku do armji dutowskiej, krasnowskiej, denikinowskiej i czechosłowackiej. Dzięki dobrze zorganizowanej sieci kolejowej, nasi dowódcy na wewnętrznych operacyjnych linjach mieli możność przerzucania wojsk z jednego frontu na drugi i stosowania taktyki napoleońskiej skupiania sił w jednym miejscu, rzucając całą siłę na nieprzyjaciela nie mogącego połączyć się i działać wspólnie.

W ten sposób, kierowana przez jednego głównodowodzącego, armja nasza zwyciężyła cały szereg armji, doskonale

uzbrojonych, posiadających armaty, tanki, pociski i różne inne zapasy.

Taktyka gromadzenia sił w jednym punkcie była zastosowana pod Kazaniem, gdzie dała doskonale rezultaty, które stały się punktem zwrotnym w walce czerwonego Herkulesa z hydrą światowej reakcji.

Zadanie, wypełnione przez komisarjat dróg i komunikacji przez rok ubiegły, było wprost olbrzymie. Niezbyt trudnym zadaniem dla niemieckiego zarządu kolejowego przy 6—12 a nawet 20 liniach równoległych było przerzucanie wojska z frontu wschodniego na zachodni i z powrotem. Lecz to, co udało się uczynić naszemu kolejowemu zarządowi w zakresie przerzucania wojsk z jednego frontu na drugi, przechodzi wprost zakres możliwości i stanie się jasną kartą w historii.

Przyczyny moralne zwycięstw czerwonej armji zawierają się w wielkości sprawy, za którą walczy proletarjat, w głębokim przekonaniu całej czerwonej armji, że obecna wojna na wewnętrznym i zewnętrznym froncie jest pierwszą „świętą wojną”, jaką prowadzi lud rosyjski.

Nawet prawi soc.-rew. zaczynają rozumieć, że toczy się śmiertelna walka pomiędzy czarną reakcją z jednej strony i dążącym do wolności ludem z drugiej, i że zwycięstwo Kołczaka, dutowskich, krasnowskich i in. band, popieranych przez imperjalizm światowy, byłoby dla Rosji tryumfem ciemności i zła, tak strasznego, że zbladłyby przed nią najezarniejsze karty caryzmu i panowania w Turcji Abdul-Hamida, jednocześnie byłoby początkiem rozbiorów naszej ojczyzny, na wzór państwa Ottomańskiego, pomiędzy naszymi życzliwymi sprzymierzeńcami.

W czasie tego moralnego przełomu, jaki przeżyła nasza armja w przeddzień wzięcia Kazania, wybitną rolę odegrali piotrogradcy i moskiewscy robotnicy-komuniści, przybywający na wezwanie tow. Trockiego, aby iść na front i podnieść na duchu zachwianych krasnogwardzistów. Przyłączenie się piotrogradzkich i moskiewskich robotników do czerwonej armji miało ogromne wpływy na podniesienie ducha armji, a skutkiem tego i na zwycięstwo nasze.

Jednak konstatując ogromny wpływ moskiewskich i piotrogradzkich komunistów na pomyślność tego przełomu, nie należy zapominać o tym, że wpływ ten miał miejsce dzięki usiłowaniom naszych komisarzy, którzy starali się usunąć tę

przepaść, jaka oddzielała szeregowca czerwonej armji od t. zw. wojskowych specjalistów. Wojskowi specjaliści, byli oficerowie, którzy przeszli na naszą stronę, odegrali ogromną rolę w zwycięstwach czerwonej armji i w rozbiciu białogwardyjskich band. Do chwili przybycia moskiewskich i piotrogrodzkich robotników do szeregów naszej armji, czerwogwardziści odnosili się do kadrowych oficerów z niedowierzaniem, a nawet traktowano ich jako zdrajców i przyczynę wszystkich klęsk. Oczywiście, że w takim nastroju armja nie była w stanie zwyciężać. Po przybyciu komunistów—czerwogwardziści zorientowali się, że los armji jest zapewniony i o zdradzie nie może być mowy. Jednocześnie zmienił się stosunek do wojskowych specjalistów, i na tych odcinkach frontu, gdzie odbywały się walki, zapanowały przyjacielskie, pełne zaufania stosunki między komisarzami i czerwono-gwardzistami z jednej strony, a oficerami walczącymi pod sztandarami sowietu — z drugiej. Niewątpliwem jest, że dalsze zwycięstwa zależeć będą od tego właśnie zaufania do byłych kadrowych oficerów.

(„Izwestja” z dn. 22. II. 19 r.)

Ochotnicy i czerwona armja.

Wywiad z naczelnikiem Wszechrosyjskiego Głównego Sztabu, Rattelem.

Poważne formowanie i tworzenie czerwonej armji—mówi tow. Rattel—zaczęło się faktycznie w początku marca 1918 r. Niezbędność tworzenia jej, nie mówiąc o innych przyczynach, okazała się po zerwaniu pertraktacji brzeskich. Dekretem Rady Komisarzy Ludowych od 4 marca 1918 r. była organizowana Wyższa Rada Wojskowa w liczbie trzech. Obowiązkiem tej instytucji był wyższy zarząd sprawami wojskowymi w republice. W tym czasie największe niebezpieczeństwo groziło Piotrogradowi. Wyższa Rada Wojskowa postanowiła utworzyć na froncie zachodnim zasłony z oddziałów, na czele których były „trójki”, złożone z wojskowego specjalisty i dwóch komisarzy politycznych ze sztabami oddziałów. Oddziały były ochotnicze.

Przeważnie oddziały te były organizowane przez Rady moskiewskie i pietrogradzkie, a także przez Rady większych miast i niektórych powiatów. Oddziały były rozmaite: kompanje, komendy, bataljony, pułki.

Dla zaopatrzenia i uzbrojenia tych oddziałów służyły rzeczy, pochowane i ewakuowane przez dawną armję. Stopniowo stworzyliśmy linię demarkacyjną z Niemcami, którą zajęły oddziały-zasłony. Równocześnie z organizacją i formowaniem tych oddziałów odbywała się demobilizacja dawnej armji, i część tej armji najbardziej młodych żołnierzy wstąpiła do nowej armji, jako ochotnicy. Pod koniec marca, Wyższa Rada Wojskowa, instytucja, tworząca nową armję razem z Komisarjatem spraw wojskowych, z towarzyszami L. D. Trockim, N. I. Podwojskim i E. N. Szklańskim na czele — rozpoczęli opracowy-

wanie planu organizacji nowej armji, etatów wojskowych oddziałów różnych kategorii wojska i ich organizacyjnego związku. Opracowywano plany organizacji miejscowych instytucji wojskowych, okręgowych, gubernjalnych, powiatowych, gminnych komisarjatów wojskowych. Był plan formowania armji według systemu terytorjalnego i na zasadzie ochotniczej. Według tego planu, republika miała uformować pewną liczbę dywizji, na zasadzie doświadczenia wojny, którąśmy tylko co skończyli. Czas pokazał, że nadzieje sformowania armji ochotniczej nie były oparte na pewnych podstawach i nie było żadnej możliwości stworzenia całych dywizji z ochotników. A tymczasem wydarzenia na północy domagały się prędkiego stworzenia bojowej potęgi państwa. Dlatego w czerwcu postanowiono sformować armję nie wyłącznie z ochotników, lecz zostawiając zgłaszanie ochotników, jako jedną z odmian formującej się armji, przejść do systemu obowiązkowej wojskowej służby.

29-go czerwca ogłoszono pierwszy dekret Rady Komisarzy wojskowych o powołaniu do wojska robotników Piotrogradu i Moskwy. W prędkim czasie pobór byłznaczony w gub. Piotrogradzkiej i Moskiewskiej, a później w Iwanowo-Wozniesieńskiej, Jarosławskiej, Włodzimierskiej i Niżegrodzkiej.

W końcu lipca i początku sierpnia dekretem Rady Komisarzy Wojskowych zostali powołani do wojskowości od kilku lat nie tylko robotnicy, lecz i włościanie, którzy nie eksploatowali cudzej pracy. Jednocześnie były powołane t. zw. pułki tyłów, do których musiały należeć elementy burżuazyjne, nie mogące, ze względu na swoje klasowe stanowisko, wejść do czerwonej armji. Musimy zaznaczyć, że nowe sowieckie prawo o powszechnym poborze ostro się odróżniało od prawa, prawomocnego przy starym rządzie. Nowe prawo nie знаło prawie żadnych ulg od poboru lub odroczenia. Jednocześnie były przejrzane ustawy, określające te fizyczne wady, które uwalniały od zaliczenia do frontowych oddziałów. Nowe przepisy surowo odnoszą się do fizycznych wad, uwalniających zupełnie od wojskowości.

Od początku formowania czerwonej armji elementy z kadrowego dowództwa chętnie zgłaszały się na wezwanie czerwonej armji i odrazu była dostateczna liczba wojskowych oddziałów, mających wszystkich dowódców. Czerwono-armijskie dowództwo z szeregowców i z dawnych podoficerów liczone

Zdanie specjalisty.

Wywiad z byłym generałem, D. P. Parskim.

Rozpocząłem wtedy swą działalność—mówi były generał, Parskij—kiedy Niemcy, zupełnie niespodzianie, zaczęli ofensywę. Stara armja, zdezorganizowana i rozkładająca się, porzucała w popłochu front. Wtedy, na pomoc owej armji, wysłano czerwoną gwardję, marynarzy i ochotników z Piotrogradu, Moskwy i innych centrów fabrycznych. Pomoc ta, wraz z resztkami starej armji, stworzyła obronę, którą nazywano zaporą graniczną. Przypadało to na okres pokoju brzeskiego. Organizacja i zarząd wojskiem znajdowały się wówczas w stadium zarodkowym. Skład dowodzących był niezmiernie różnorodny: byli tam oficerowie dawnej armji, żołnierze, przeważnie dawni oficerowie i wreszcie dowódcy, wybrani z pomiędzy robotników fabrycznych i marynarzy. Zalety bojowe tych wojsk były bardzo niezadowolające; również i pod względem ilościowym były one niedostateczne. Chociaż oddziały te nazywały się pułkami, liczyły one często 50—60 ludzi. Co do rodzaju broni, to była to naturalnie piechota, jako rodzaj broni najprostszy; artylerji i jazdy było b. mało. Brak kawalerji utrudniał niezmiernie służbę polową, gdyż odcinki były b. długie i trzeba było je zajmować przez piechotę.

Wojska były bardzo różne pod względem swojej wartości bojowej: spotykało się między niemi mniej lub więcej zdolne do walki oddziały, jak również i zupełnie zdezorganizowane. Należy przypuszczać, iż ich bojowa wytrzymałość okazałaby się słabą, gdyby Niemcy prowadzili dalej ofensywę. Pod względem narodowościowym, szczególnie na froncie pod Narwą, gdzie dowodziłem, drużyny te dzieliły się na oddziały: łotewskie, estońskie, rosyjskie. Należy zaznaczyć, że oddziały łotewskie

były najwytrzymalsze i najlepiej zorganizowane. Kiedy rząd robotniczo-włściański stanął przed niebezpieczeństwem nie tylko zewnętrznej wojny, ale i wewnętrznej kontr-rewolucji, doszedł do przekonania, że zaciąg ochotniczy nie da dostatecznej liczby wojska, któreby mogło się uporać z ciężkimi zadaniami chwili. Oprócz tego, przypływ ochotnika w tym czasie wciąż się zmniejszał, co da się wytłumaczyć tym, że nie było odpowiednich organów do przyjmowania ochotników w powiatach i gminach i nie było prawidłowej rejestracji. A więc Rada Komisarzy Ludowych przysłała do przekonania, że koniecznym jest formowanie armji drogą przymusowego poboru. Od tej pory tworzenie oddziałów poszło w szybkim tempie, i w stosunkowo krótkim przeciągu czasu otrzymaliśmy dostateczną liczbę wojska, które mogło spełniać te wielkie zadania, jakie warunki współczesne stawiały przed nimi. Zdarzyło się tak, że kiedy czecho-słowacy zaczęli zajmować Nadwożski rejon, pierwsze oddziały czerwonej armji zdążono już uformować. W tym czasie nad Donem kontr-rewolucja organizowała się pod dowództwem Krasnowa. Przed nową czerwoną armją stanęły więc wielkie zadania wojenne.

W tym czasie organizuje się wyższa rada wojskowa, w skład której wchodzi kilku działaczy znaczniejszych i specjalistów, pod przewodnictwem L. D. Trockiego. Organizuje się również Wszechrosyjski Sztab Główny, który miał zawiadywać rejestrowaniem poboru siły wojskowej, formowaniem wojsk i t. p. W sierpniu już zaszła reorganizacja wyższego zarządu wojskowego: zamiast wyższej rady wojskowej powstaje „Rewolucyjna Rada Wojskowa Republiki”, pod kierunkiem L. D. Trockiego. Wtedy też Wacelis był mianowany wodzem wszystkich sił w obronie republiki. W tym samym okresie był zreorganizowany zarząd wojskowy na froncie; na czele każdego frontu stał oddzielny głównodowodzący, który wchodził w skład Rady Rewolucyjnej danego frontu—wraz z działaczami politycznymi. Taka sama reorganizacja była przeprowadzona i u dołu, we wszystkich oddziałach armji, aż do dywizji włącznie. Na jesieni roku przeszłego do niebezpieczeństw ze wschodu i południa przybyło jeszcze i niebezpieczeństwo od północy. Anglicy zdołali wtargnąć w głąb kraju, wzdłuż półn. Dżwiny i drogi żel. od Archangielska na południe. Lecz dalsze posuwanie się anglików było zatrzymane przez nasze wojska.

Wojkowa organizacja floty postępowała bardzo powoli i trudno było ją uporządkować. Udało się jednak zorganizować rzeczne i jeziorowe flotylle, które działały z powodzeniem na Woldze i Kamie od wschodu i na Dźwinie od północy. Dzięki tym przedsięwzięciom, republika mogła nie tylko stawić czoło kontr-rewolucji Denikina i Krasnowa od południa i czecho-słowakom od wschodu, ale i sama rozpocząć ofensywę. Przechodząc do rezultatów, osiągniętych w ostatnim roku przez czerwoną armję, były generał, Parski, mówi: Według mnie, czerwona armja przedstawia obecnie bardzo solidną siłę, z którą będzie się trudno uporać nie tylko krajowym awanturnikiem, ale i koalicji; przeciwnicy nawet już zaczynają zdawać sobie sprawę, że czerwona armja jest siłą, z którą należy się liczyć. Jako specjalista, muszę zaświadczyć, że pomimo oszczerstw i kłamstwa, pomimo chaosu, wśród którego powstała czerwona armja, wyrosła ona w oczach, a, wyrażając się biblijnie, z ziarnka gorczycznego rozwinęła się w potężną siłę bojową. Trzeba zaznaczyć, iż nasi główni przywódcy wojskowi wykazali niezwykłą energję i dokonali kolosalnej pracy w ciężkich, niesprzyjających warunkach. Rezultaty tej pracy są widoczne. Na zakończenie, jako specjalista — mówi były generał, Parski—chciałbym wyrazić życzenie, aby czerwona armja, na równi z rozwojem ilościowym, dążyła do większego zorganizowania, karności i łączności pomiędzy pojedynczymi oddziałami, a szczególnie do większej zgodności we wszystkich działaniach wojennych.

Przed czerwoną armją, podług mnie—kończy były generał, Parski—jest wielka przyszłość.

(„Izwestja” z dn. 23. II. 19 r.—Moskwa.)

Czerwona armja--nasza duma.

Rozmowa z członkiem Rewolucyjnej Rady Wojskowej Republiki
tow. I. Jurenjewym.

„Moje wspomnienia odnoszą się do tego czasu—zaczął tow. Jurenjew—kiedy, będąc członkiem piotrogrodzkiego Ispółkoma, wypełniałem obowiązki prezesa Głównego Sztabu czerwonej gwardji i kierowałem tym ostatnim do końca 1917 r. Do tego czasu stało się zupełnie jasnym, że bez regularnie uzbrojonych sił istnieć nie możemy, bo czerwona gwardja, pomimo, że się składała z lepszych elementów klasy robotniczej, nie przedstawiała wielkiej siły i była tylko zdolna do wewnętrznej małej wojny. Stara armja, odziedziczona po Kiereńskim, była zupełnie zdeorganizowana. A więc ani na czerwonej gwardji, ani na starej cesarskiej armji, sowiecka republika opierać się nie mogła. Po małych zaś partyzanckich oddziałach, przeważnie składających się z maruderów i bandytów, dobrych rezultatów spodziewać się nie można było. Dlatego też pytanie o utworzeniu czerwonej armji według typu armji zachodnio-europejskich (w znaczeniu techniki) stało się palącym w początku 1918 r. Przez Radę Lud. Komisarzy był utworzony specjalny urząd — ogólno-rosyjskie kolegium do organizowania i zarządu robotniczą włościańską czerwoną armją. Zasada, na podstawie której musiała się formować czerwona armja, była wówczas zasadą ochotniczą. Lecz przebieg następujących wypadków wykazał absolutne braki takiego systemu. Na początku 1918 r. dla wielu z nas stało się zupełnie jasnym, że będziemy zmuszeni spotkać się z nadchodzącymi siłami, naprzód germańskiego, a następnie i wszechświatowego imperializmu. Rozwijający się zaś kontr-rewolucyjny ruch na południu i wschodzie wskazał Centralnemu Komitetowi Wy-

konawczemu jedyne prawidłowe wyjście z tego trudnego położenia: stworzenie czerwonej armji drogą przymusowego poboru. Sowiecka władza orzekła stanowczo, że robotnicze i włościańskie masy mają nie tylko prawa, ale są obowiązane bronić swej socjalistycznej ojczyzny. 29-go maja 1918 r. C. K. W. postanowił przymusowy pobór. Od tej daty zaczyna się zwrot w historii robotniczo-włościańskiej armji.

Stosunek partji do tej wojskowej reformy był różnego rodzaju. Partje burżuazyjne szydziły, mówiąc, że sowiecka Rosja postępuje według starego systemu, że wcześniej czy później będzie musiała zwrócić się do dawnego oficerstwa i w znacznej mierze wskrzesić stary porządek. Lewi zaś eserzy mówili, że wszelka próba organizowania sił zbrojnych w warunkach panujących rozruchów zawczasu jest skazana na niepowodzenie. „Próba stworzenia silnej regularnej armji według wszelkich prawideł sztuki wojennej—dowodzili oni—jest, przy niniejszych warunkach, próbą z niezdatnymi środkami...” I oddawali pierwszeństwo systemowi milicji i tworzeniu partyzanckich oddziałów. Niszcząc partyzanckie oddziały, z jednej strony włączając je do stałych wojskowych oddziałów, a z drugiej — uwalniając i rozbijając, stopniowo przeszliśmy do prawidłowo zorganizowanej robotniczo-włościańskiej armji. Prawda, oddziały partyzanckie na północnym froncie, składające się z włościan, którzy doświadczyli całej rozkoszy anglo-amerykańskiego pobytu na północy, działają b. dobrze, ale są one mackami armji i pozostają pod kontrolą dowództwa i komisariatu czerwonej armji. Od czasu wydania dekretu o przymusowym poborze aż do 6-go sierpnia, kiedy Kazań był oddany wrogom, trwał trudny, lecz zacięty proces tworzenia czerwonej armji na nowych podstawach. Źle uzbrojona, niedostatecznie wyćwiczona i niedyscyplinowana czerwona armja często cofała się przed znacznie mniejszymi oddziałami czechosłowaków i oficerskich bataljonów. Operacje pod Kazaniem, trwające około miesiąca, były dobrym ćwiczeniem dla czerwonej armji. Przez czas oblężenia miasta nasze czerwone oddziały zahartowały się w bitwach i tworzyły trwałą podstawę. Wrzesień zeszłego roku odznaczył się tym, że powodzenia na polach walki stały się udziałem sowieckich wojsk. Odpowiadając na pytanie, w jaki sposób sowieckie wojska stały się ściśle spójną masą, trzeba zaznaczyć trzy momenty: 1) powo-

lanie dowództwa z byłego kadrowego oficerstwa—środek, przeciw któremu powstawało wielu z komunistów; 2) wprowadzenie instytutu wojskowych komisarzy przy czerwonej armji; 3) szeroka praca komunistyczna w armji. Rosyjska komunistyczna partja wypełniła kolosalną robotę w czerwonej armji, i jeżeli np. na południowym froncie mamy silną i wytrwałą armję, która bije Krasnowa i grozi cytadeli południowej kontrrewolucji—Nowoczerkaskowi, to obowiązani jesteśmy to temu tysiącowi najlepszych robotników partyjnych, którzy byli rzućeni na ten front, jako komisarze, agitatorowie i szeregowcy-czerwonogwardziści. Komunistyczne kółka są w danej chwili prawie we wszystkich oddziałach i grają ogromną rolę. Śmiało można powiedzieć, że czerwona armja jest jedyną na świecie armją co do ducha i formy w swojej organizacji.

Zamiast dyscypliny, kijów i pięści do armji została wprowadzona żelazna, lecz rozumna dyscyplina. Oddziały czerwonogwardzistów wypełniają chętnie rozkazy wojskowe, i teraz prawie się nie zdarza, żeby jakiś oddział nie wypełnił rozkazu. Po rocznym tworzeniu czerwonej armji z dumą skonstatować możemy, że mamy armję i że nas gołemi rękami zagarnąć nie można.

Wzajemny stosunek pomiędzy politykomanami i dowództwem jest teraz mniej więcej unormowany. Musimy szczerze powiedzieć, że korzyść, jaką przyniosło dawniejsze oficerstwo, jest większą, niż zło, które było wyrządzone przez niektórych sprzedawczyków i zdrajców sowieckiej Rosji. W tej reformie wojennej ogromną rolę odegrał tow. Trockij, który śmiało wystąpił przeciwko starej tradycji, obaw niektórych grup i osób, obawiających się powołania byłych oficerów na stanowiska dowódców czerwonej armji. Lecz, powołując do czerwonej armji dawne oficerstwo, głównym naszym zadaniem było stworzenie korpusu czerwonych dowódców i w przeciągu roku istnienia czerwonej armji sowiecka republika wykonała ogromną pracę w tworzeniu własnego dowództwa. Gorączkowa praca posuwa się na licznych instruktorskich kursach w Akademji Generalnego Sztabu.

Jakie są najbliższe wojenne perspektywy?

Przedewszystkim wykorzenie krasnosczyzny. Na

Ukrainie wojska przychylniej dla nas Ukraińskiej sowieckiej republiki, rozgromiwszy petlurowskie oddziały, wchodzą w styczność z wojskami Ententy. Posuwanie się wojsk na Ukrainie odbywa się na szerokim froncie. Najważniejszym jest dla nas, by do czasu rozpoczęcia wojennych operacji zająć jaknajwiększe terytorjum, uprzedzając tym samym zagarnięcie go przez anglo-amerykańsko-francuskie desanty. Najważniejszym zadaniem na północy jest zajęcie ostatecznych punktów dla mającej się odbyć na wiosnę walki. Ostatniemi czasy mieliśmy na tym froncie znaczne powodzenie i dlatego możemy o niego nie dbać.

Groźba ze strony Finlandji nie jest uważana za niebezpieczną, bo następujące tu wypadki w żadnym razie nie mogą być decydujące. Kolejnym wypadkiem na wschodnim froncie jest wyrugowanie kontr-rewolucjonistów za Ural i stanięcie murem w Zauralu. Teraz odbywa się gorączkowa praca w ideowym i technicznym umacnianiu czerwonej armji. Zbliżają się dni, gdy rozstrzygną się losy światowej rewolucji światowego imperjalizmu. Wiosną i latem wojenne operacje muszą przybrać decydujący charakter i z wiarą możemy powiedzieć, że ciężkie próby, które los zgotował sowieckiej Rosji, będą pokonane przez zbrojną siłę czerwonej armji.

(„Izwestija” z dn. 22. II. 19 r.)

Budowa czerwonej armji.

Rozmowa z tow. Murałowym.

Pracując dniem i nocą w tej armji—mówił tow. Murałow—wydaje się, że dzięki niektórym wadom naszej źle zorganizowanej całości, czerwona armja nie jest w tym stanie, w jakimby być powinna. Lecz, gdy człowiek choć na sekundę oderwie się od codziennych trosk o armję, cofnie się wstecz i porachuje nasze siły,—zdumiewa się tym rezultatem co do ilości i jakości, który osiągnęliśmy przy tworzeniu czerwonej armji. Tym, którzy nie są wtajemniczeni w tę sprawę, wydaje się to łatwym, lecz kto głębiej wniknie, poważnie rozpatrzy i oceni wszystkie warunki, będąc bezstronnym, powie, że organizowanie wielkiej czerwonej armji jest to najcięższa praca w sowieckiej Rosji. Główną przeszkodą w tworzeniu czerwonej armji jest pod każdym względem źle zorganizowany sposób zaopatrywania i brak stosownego dowództwa. Ostatniemi czasy daje się widzieć, że zadanie zaopatrywania mniej więcej zaczyna się regulować. Przedtem zachodziły trudności nie w brakach zaopatrywania, lecz z powodu braku aparatów obrachunku i podziału. Sprawa stosownego dowództwa była jeszcze w gorszym stanie. Kto choć trochę zna naszą historję wojenną, ten wie, że nawet w czasach najwyższego rozkwitu militaryzmu, od panowania Piotra Wielkiego aż do imperjalistycznych wojen lat ostatnich, nasza armja cierpiała na brak dowództwa nietylko co do ilości, lecz głównie co do jego jakości. Szczególnie trudno było znaleźć dowództwo dla naszej czerwonej armji, tworzącej się po raz pierwszy w świecie na nowych zasadach i podstawach. Specjaliści wojskowi, którzy otrzymali wojskowe wykształcenie przy starym rządzie, nawet te jed-

nostki, które chciały szczerze dopomóc nam w organizowaniu czerwonej armji, nie były w stanie zastosować wiedzy do nowych warunków. Masa żołnierska w starej armji nigdy nie do wierzała swemu dowództwu i oddawała się mu tylko pod groźbą ciężkiej kary. Nam zaś potrzebni byli dowódcy, którymby masa wierzyła i szanowała ich, a takimi mogą być tylko ci, którzy wyszli z tej samej sfery robotniczej i włościańskiej biedoty. Tylko dowódcy-robotnikowi, dowódcy-włościaninowi dowierza i idzie za nim czerwono-armijska masa. To rozumieli wszyscy, którzy przyjmowali udział w tworzeniu czerwonej armji. Dlatego z tak gorączkowym pośpiechem, razem z budową czerwonej armji zmuszeni byliśmy dołożyć wszelkich starań do terminowego otwarcia szkół instruktor-skich, do których posyła pracująca klasa swych lepszych przedstawicieli. Jednocześnie z wykształceniem technicznym postępuje rozległa praca polityczna. Nie możemy ściśle określić ilości potrzebnej nam czerwonej armji, bo rozmiar naszych zadań z każdym dniem coraz więcej wzrasta. Lecz ta ilość musi mieć swój kres. W przeciwnym razie liczna czerwona armja może zrujnować cały ekonomiczny ustrój naszego kraju i w swoim bezgranicznym rozwoju posłużyć jako jedna z przyczyn zguby sowieckiej Rosji. Lecz w tym wypadku na pomoc przychodzi rozległy rozmiar socjalistycznej rewolucji, przechodzącej za granicę rosyjskiej rewolucji i stającej się ogólnoswiatową. Najtrudniejszym zadaniem jest sposób zaopatrywania; wszyscy odpowiedzialni pracownicy dołożyli wszelkich starań, by wyjaśnić tę sprawę. Lecz pytanie to dalekim jest jeszcze od rozwiązania. Ciągłe jeszcze robimy doświadczenia i szukamy dróg wyjścia. Wierzę, że w blizkiej przyszłości uda nam się tego dopiąć. Podczas najkrytyczniejszego okresu aprocwizacyjnego w czerwcu 1918 r. liczne pułki, wojskowe oddziały, garnizony w przeciągu kilku miesięcy nie miały ani tłuszczów, ani mięsa, a jednak cierpliwie znosiły te ciężkie dla żołnierza braki. Znam nawet takie garnizony, które w przeciągu 2 tygodni nie otrzymały zwykłej racji żołnierskiej, żywiły się zgnietami sliwkami. Przy jakim ustroju i w jakim czasie nawet najbardziej przygnębiona armja znosiłaby takie warunki?

Wygłosił też tow. Murałow swoje zdanie o uświęceniu rocznicy czerwonej armji: To święto — rzekł — trzeba uczcić świętem na całym terytorjum sowieckiej Rosji. Trzeba, by

Wzrost czerw. armji i najbliższe zadania.

Rozmowa z zastępcą prezesa W. W. I. tow. S. S. Daniłowym.

Czego dopięliśmy?

Nie będę się zatrzymywał drobiazgowo na prawdziwie godnej podziwu pracy przy organizowaniu czerwonej armji. Historia nie zna przykładu tak prędkiego stworzenia regularnej, dobrze wyćwiczonej i dyscyplinowanej armji. Jeżeli wziąć pod uwagę warunki, przy których zaczęliśmy pracować: resztki rozuzdanej carskiej armji, pierścień wrogów wokoło nas, zdradę i bunty wewnątrz — to wszystko, czegośmy dopięli przez tak krótki przeciąg czasu, jest zdumiewającym przykładem napięcia twórczości, do którego rewolucja jest zdolna. Czyż nie powodzenia czerwonej armji, nie sam fakt jej istnienia tłumaczy tak raptowny zwrot w polityce prawych eserów, którzy uznali sowiecką władzę, zwrot w nastroju inteligencji bezpartyjnej, która teraz tak chętnie szuka naszego towarzystwa. Przykładem jest też zmiana dawnego oficerstwa. Jestem pewien, że większa część dawnych oficerów chętnie wstępuje do czerwonej armji, mając przekonanie, że sowiecka władza jest jedyną siłą, mogącą uratować Rosję od cudzoziemskich rabusiów. Przypomnijmy sobie tylko opublikowane w swoim czasie w „Izwestjach” zdanie o czerwonej armji znanego francuskiego korespondenta wojskowego, Ludwika Nodo, żeby się przekonać, że czerwona armja jest uznawana jako wielka bojowa siła nawet zagranicą.

Rola rosyjskiej komunistycznej armji.

Musimy zanotować (mówię to nie teoretycznie, lecz na zasadzie doświadczeń i faktów, gromadzących się w Wyższej Inspekcji Wojskowej), że powodzenia czerwonej armji zależą zawsze od partji komunistycznej. Zamianę frontu pobitych na front zwycięzców zawdzięczamy tylko temu, że rosyjska ko-

munistyczna partja przerzuciła na przednią pozycję dużą liczbę robotników-komunistów. Dlatego też zarząd wojskowy tak energicznie rozprzestrzenia „komunistyczne kółka” w czerwono-armiejskich oddziałach i największy nacisk kładzie na polityczną i kulturalno-oświatową pracę w armji. Lecz to, co jest już zrobione i co się robi teraz w znaczeniu rozwoju komunizmu w czerwonej armji i stworzenia związku pomiędzy nią i partją, jest dopiero początkiem. Partja i armja muszą się ściśle połączyć nierozzerwalnym węzłem. Znajduję, że to zadanie jest najbardziej ważnym obecnie i dla armji i dla jej dowódców. Za jeden z najlepszych sposobów ściśłego połączenia komunistycznej partji i czerwonej armji uważam „adoptowanie” czerwono-armiejskich oddziałów przez nasze partyjne organizacje. Poszczególne partyjne organizacje bierze na siebie rolę opiekuna oddzielnego czerwono-armiejskiego oddziału. Organizacja-opiekun pilnuje swoich pułków, gdy one są na froncie, czy na tyłach armji, troszczy się o ich zaopatrywanie, wysyła im prezenty, literaturę, agitatorów, jest pośrednikiem między czerwono-armiejskimi i ich rodzinami, troszczy się o pozostawioną rodzinę i gospodarstwo i tym dowodzi wziętym w opiekę towarzyszym, że są oni nie sami, nie opuszczeni, że ktoś o nich dba i pamięta.

Czerwoni dowódcy.

Pytanie o dowództwie jest zasadniczo rozstrzygnięte przez władzę sowiecką. Prawidłowe organizowanie armji i wojna na różnych frontach zmusiła nas do powołania na dowódców oficerów i specjalistów wojskowych dawnej armji. Jednakże, korzystając z sił i wiedzy dawnych specjalistów, władza sowiecka starała się o utworzenie własnego klasowego dowództwa. Szeregi tych, którzy skończyli szkoły wojskowe, dowiodły nam w praktyce, że dowódca-proletariusz lepiej prowadzi swych towarzyszy-proletariuszy do zwycięstw, niż dawny służbista oficer. Zadania partji komunistycznej w stosunku do kursów dowództwa są takie same, jak w stosunku do czerwonej armji wogóle. Partja powinna zwrócić największą uwagę na to, żeby czerwoni dowódcy nie tylko wyćwiczyli się w technice wojskowej i przejęli się ideą i obowiązkami czerwonej armji, lecz żeby się stali komunistami. Powtarzam: od rozwoju komunizmu w czerwonej armji zależy wzrost samej armji.

(„Izwiestja” z dn 22. II. 19 r.)

Moskwa i czerwona armja.

Rozmowa z tow. E. Jarostawskim.

Październik 1917 r. oddał w ręce nowoorganizowanego sztabu moskiewskiego wojskowego okręgu spadek kłopotliwy w postaci terytorjum 15 gubernji, gdzie znajdowało się więcej niż 80 pułków stałych piechoty, nie licząc żołnierzy przybywających z frontu i oddziałów specjalnych. Cała ta olbrzymia kilkutyśięczna armja miała być terminowo zdemobilizowana. Demobilizacja ta była przeprowadzona sposobem stanowczym i energicznym i w lutym 1918 r. wszystkie oddziały starej armji okręgu moskiewskiego były rozpuszczone. Sztab moskiewskiego okręgu wojskowego pracował głównie w tym kierunku, ażeby uratować majątek wojenny, rozgrabiany przez demobilizującą się armję. Prawidłowa organizacja i energiczna praca sztabu pozwoliła uchronić i skoncentrować w okręgu miljonowy dobytek narodu.

W charakterze siły wojskowej miał moskiewski okręg do swego rozporządzenia tylko nieliczny oddział czerwonej gwardji. Na podstawie dekretu Rady Komisarzy Ludowych z dn. 15-go stycznia 1918 r. zaczęto tworzyć z zaciągu ochotniczego robotniczo-włościańską czerwoną armję. Moskiewska okręgowa Rada delegatów robotniczych, włościańskich i żołnierskich, zamiast sztabu moskiewskiego okręgu wojskowego, stworzyła moskiewski komisarjat miejscowy do spraw wojskowych, który rozesłał na okręg 50 instruktorów i agitatorów w celu werbunku i formowania nowej armji. 22-go kwietnia pierwszy oddział czerwonej armji był wysłany z Moskwy na front. Robota ta jednak napotkała na niepokonane trudności i była prowadzona z niedostatecznymi rezultatami. 8 kwietnia Rada Komisarzy Ludowych wydała dekret, na mocy którego moskiewski komisarjat miejscowy był mianowany moskiewskim komisarjatem okręgowym do spraw wojskowych. Na podstawie

tegoż dekretu rozpoczęto organizację i reformę wszystkich wojskowych komisarjatów, sztabów i innych wojskowych instytucji.

W chwili, kiedy niebezpieczeństwo najścia niemieckich imperjalistów na Moskwę i jej okolice groziło moskiewskiemu proletarjatowi, tu, w samej Moskwie pracował specjalny sztab, złożony ze specjalistów-generalów. Sprawiedliwość wymaga zaznaczenia, iż pracowali oni szczerze i gorliwie: oni to opracowali szereg instrukcji w sprawach wywiadowczych, wysadzania dróg żelaznych, w kwestji obrony, podejść i t. p. Do tego czasu udało się zebrać zaledwie 6,000 ludzi, których można było wysłać na front. Oddział ten był uformowany bez żadnego planu, bez wszelkich etatów i naturalnie nie był w niczym podobny do obecnie sformowanych oddziałów. Obecnie wszelkie formacje odbywają się podług określonego i jednakowego dla wszystkich planu. W każdej gminie, powiecie i gubernji znajdują się komisarjaty wojskowe i stworzone są aparaty: mobilizacyjny, zaopatrywania i t. d. W ten sposób formowanie obecnie takiego naprzykład oddziału, na który w przeszłym roku trzeba było miesiąca, może być dokonane w przeciągu doby.

Ciekawą będzie tu wzmianka o historii znaku odznaczenia czerwonej armji—czerwonej gwiazdzie. Przy demobilizacji carskiej armji usunięte były wszelkie znaki odróżniające, a więc kokardy, szlify, akselbanty i inne akcesorja i pomiędzy kilkoma miljonami ludzi, odzianymi w szare, żołnierskie szyniele, trudno było odróżnić na podstawie zewnętrznego wyglądu dopiero co zorganizowaną czerwoną armję. W związku z tym powstała myśl o nowym znaku. W kolegium naszym, złożonym z tow. Polańskiego, tow. Murałowa i mnie, pierwszy tow. Polański przedstawił myśl pięcioramiennej gwiazdy z wyobrażeniem na niej: młota, pługa i książki, jako symboli pracy, wsi i inteligencji. Kolegium ustanowiło gwiazdę pięcioramienną, ale tylko z wyobrażeniem młota i pługa i taki projekt znaku odróżniającego, przedstawiony towarzyszowi Trockiemu, zyskał jego aprobatę. Powszechne przygotowanie do służby wojskowej, przeciw któremu wypowiedało się wielu specjalistów, dało w rzeczywistości dobre rezultaty, w szczególności wśród robotników z Moskwy i z innych miast gubernjalnych. To powszechne przygotowanie odbywało się bardzo powoli, ale dzięki pewnym poczynionym krokom, do 1 stycznia 1919 r.

w większości gubernji pierwszy okres powszechnego nauczania był zakończony. Naogół nauczanie powszechne dało rezultaty dobre. Obecnie całe dywizje składają się z tych przygotowanych obywateli. Co się tyczy stworzenia składu dowodzących, to zorganizowano obecnie w Moskwie 15 szkół-kursów dla dowodzących, które w znacznym stopniu uzupełniły braki, wywołane przez niedołęstwo czerwonej armji na froncie. Pomimo krótkiego przygotowania, liczni słuchacze kursów okazali się na wysokości swego powołania i odznaczyli się, jako czynni i odważni dowódcy oddziałów.

Stosunek dowodzących do żołnierzy czerwonej armji jest obecnie zupełnie taki, jak pomiędzy równymi, tym więcej, iż cały skład dowodzący przystosował się do nowych warunków. Ostateczne, zupełnie pomyślne ułożenie się stosunków wzajemnych pomiędzy dowodzącymi a żołnierzami nastąpi wtedy, kiedy dowodzących będziemy mieli z pomiędzy tych ludzi, którzy całkowicie podzielają idee i cele naszej walki. W ostatnich czasach wymagamy od oficerów czerwonej armji znajomości sowieckiej konstytucji i programu komunistycznej partji.

W celu ostatecznego uporządkowania wzajemnych stosunków politycznych komisji i przywódców wojskowych, wydaje się prawa, odgraniczające ściśle kompetencje jednych od drugich. Ponieważ moskiewski okręgowy komisarjat zajmował od pierwszej chwili rewolucji centralne położenie w republice, praca jego była trudną i naprężoną; polityczne warunki wymagały od niego spełniania wszystkich swych czynności na skalę wszechrosyjską: przygotowywać rezerwy dla wszystkich frontów, i zaopatrywać je we wszystko.

W dzień rocznicy czerwonej armji trzeba przeprowadzić szereg porównań, charakteryzujących kolosalny rozwój dzieła wojskowego. W lutym 1918 r. czerwona armja w moskiewskim okręgu wojskowym liczyła niewiele więcej ponad 10 tysięcy nie znających dyscypliny żołnierzy. Obecnie w okręgu jest i formuje się armja, zbudowana na podstawach surowej karności i zupełnie przygotowana do uporczywej i stanowczej walki z drapieżcami imperjalizmu. W styczniu przeszłego roku bandy ochotników prawie że nie stawiały oporu na froncie, obecnie czerwona armja nie tylko wytrzymuje uporczywe bitwy, ale i zwycięża na wszystkich frontach.

(„Izwestja”. Moskwa, 23. II. 1919.)

Czerwona flota.

Wywiad z komisarzem morskiego jen. sztabu tow. F. Rojsner-Raskolnikową.

Rok 1918 pozostanie na zawsze pamiętnym dla czerwonej floty. Jest to w historii pierwszy rok istnienia nowej rewolucyjnej floty. Po pokoju brzeskim flota chwilowo przestała istnieć. Z ogromnym trudem przedostały się nasze okręty z Helsingforsu do Petersburga i tutaj spoczęły na długo, zdawało się, że na zawsze, porzucone, nikomu niepotrzebne i stopniowo rozpadające się. Najlepsza część marynarzy rozproszyła się po całej Rosji, budując nowy ustrój państwowy, czyniąc wszystko co leżało po za ich bezpośrednim powołaniem. Ale jeszcze na długo przed wybuchem rewolucji w Niemczech, która położyła koniec bezczynności naszej floty, nasze siły morskie zaczęły ożywać, stawać się silniejsze, jeśli nie na morzach, które były niedostępne, to na wielkich rzekach, które stały się areną walki o byt sowieckiej Rosji. Na Woldze pod Kazaniem, i na Kamie aż do Sarapula, i na Kaspijskim morzu wyrosły w stosunkowo niedługim czasie silne flotyle o wojennych zasługach, o których w swoim czasie dosyć było mówione. Wreszcie przyszedł czas odrodzenia i dla Bałtyckiej floty, która dłużej od wszystkich innych pozostawała w zapomnieniu i dlatego odróżniającej się od rzecznej floty i czerwonej armji w swoich nastrojach, w systemie zarządu wewnętrznego i organizacji. To co się już dawniej przeżyło na frontach, tarcia pomiędzy oddziałami dowodzonymi i bez dowództwa, władza w wielu rękach, pochodząca wskutek mieszania się czyisto politycznych organizacji w rozporządzenia charakteru operacyjnego i technicznego, wszystko to w dalszym ciągu nęka flotę Bałtycką, jak zadawniona choroba dziecięca. Prawda, że atmosfera oczyszcza się z każdym dniem, milkną głosy tchórczy i chciwców, którzy zamienili służbę wojenną w wygodne

handlowe przedsięwzięcia, na okrętach ożywa duch dawnej floty, która z swoich szeregów wysunęła kwiat rewolucji, która w lipcowe dni na ulicę Petersburga rzuciła tysiące dzielnych bojowników, a potem w październiku wydostała z więzienia swoich pierwszych przywódców Roszala i Raskolnikowa. Ożywa z każdym dniem kolebka czerw. floty—Kronsztad, nigdzie nie widać dawnego zapuszczenia i dezorganizacji, wszystko znajduje się na swoim miejscu. W kierunku brzegów nieprzyjacielskich skierowane są gardła dalekonosnych dział i na pierwszy alarm wojenny niedrzemiące forty rozpoczynają ogień huraganowy. W czasie ostatnich manewrów Kronsztad pracował bez zarzutu. Bez pośpiechu, bez zamieszania obiegł rozkaz wojenny łańcuch wzmocnionych pozycji i krzyżując swój ogień, łamiąc lód, podnosząc góry wody i lodu zagadaly baterje. I nie tylko na pozycjach, pod grozą bezpośredniego niebezpieczeństwa obudziła się z długiego snu flota rewolucyjna. Tutaj w centrum, w morskim sztabie jeneralnym przedsięwzięto istotne reformy. Sztab, który w ciągu tylu miesięcy ograniczał się do bezowocnej mechanicznej roboty, teraz staje się środkiem, do którego zbiegają się wszystkie najlepsze elementy wojenno-morskiego świata naukowego. Ludzie, którym dawny regime ze swoją biurokratyczną rutyną nie pozwalał się wypowiedzieć w ciągu długich dziesiątków lat—nareszcie znaleźli zastosowanie swojej mocy twórczej i dojrzałości. Obala się przestarzałe kodeksy, prawidła, prawa morskiej taktyki, wypełniają się braki trwające od wielu lat wojny i powstaje nowa twórczość naukowa; naprawiają błędy i straty, których flota o mało nie przepłaciła swoim istnieniem. W ciągu tego roku rewolucji flota przeżyła całą historję. Bohaterskie powstanie w Kronsztadzie i na ulicach Petersburga, czas upadku i rozkładu po pokoju brzeskim, pochody w lecie 1918 r. na Wołdze i Kamie, które pozostaną najpiękniejszymi kartami rewolucyjnej wojny i nakoniec napływ sił twórczych, zdyscyplinowanej żądy i woli zwycięstwa, które powinny podnieść i podniosą czerwoną flotę do jej poprzedniej wysokości. I jeśli nadejdzie chwila decydującej i może nierównej walki i rewolucja przyzwie na pomoc Bałtyk i Kronsztad — flota powstanie jak jeden człowiek i odpowie jedynym krótkim słowem marynarzy: — „Jest”.

(„Izwestja” z dn. 23.II. 1919 r. № 42.)

Milicja robotnicza. — Czerwona gwardja. — Czerwona armja.

Było to w nocy, kiedy się palił petersburski sąd okręgowy a w pałacu Taurydzkim zasiadał Komitet Porządku Państwowego. Dla każdego rozsądnego człowieka było jasnym, że walka dopiero się zaczyna. A dlatego potrzebna będzie zorganizowana uzbrojona siła. Zaczęto rozmyślać o czerwonej gwardji, lecz do tego nie dopuszczali ugodowcy. Przyszło ją tworzyć pod nazwą milicji robotniczej. Ta milicja robotnicza nieliczna, o rozmaitych zapatrywaniach politycznych nie przedstawiała nadzwyczajnej siły. O ile milicja jednej fabryki wypowiadała się za działaniem zdecydowanym, o tyle w innych znajdowali się ugodowcy, paraliżujący siłę pierwszych. Jakkolwiek była ona słaba, jednak pierwsze wystąpienie robotników przeszło pod opieką tej milicji, już otwarcie nazywającej się czerwoną gwardją. Naturalnie była tu już nietylko milicja robotnicza, były i pierwsze kadry ochotniczej czerwonej gwardji. Na pierwszej miejskiej konferencji petersburskiej organizacji zebranie było postawione wobec zagadnienia czerwonej gwardji. Na skutek kaprysu jakiegoś rewolucji wszystkie miejskie konferencje były przerywane przez wypadki natury politycznej. Kwietniowe wydarzenia przeszkodziły prawidłowemu rozstrzygnięciu pytania i życie szło swoim trybem. To samo zdarzyło się podczas drugiej konferencji czerwcowej, ponieważ jej obrady były przerwane przez wystąpienie pierwszego pułku karabinów maszynowych. Lecz wystąpienie Kornilowa dało silny impuls do tworzenia robotniczej uzbrojonej siły. Nie zdając się już na Radę Delegatów Robotn. robotnicy wzięli się sami do dzieła, nie bacząc na

pogróżki ugodowców. Ze Szlisselburga przyszło 600 ludzi, kobiet i mężczyzn czerwonogwardzistów, aby stawić opór Kornilowowi. Oni to dostarczyli transport z granatami i materiałami wybuchowymi. Transport był dostarczony do Petersburga, ale Rada Delegatów Robotn. odmówiła jego przyjęcia za wyjątkiem 2—3 t. granatów. Wtedy dzielnica Wyborska wzięła się sama do dzieła. W ciągu jednej nocy transport był dostarczony do Małej Newki, rozpakowany, a zawartość rozwieziona po dzielnicach i pochowana. To już była robota czerwonej gwardji. Przed październikiem na trzeciej konferencji znowu stało zagadnienie czerwonej gwardji. Wniesiono 2 projekty: jeden, który był podany Piotrogodzkiemu sowietowi do zatwierdzenia, drugi poprawiony przez tow. Newskiego. Główne zasady tego projektu były przyjęte. Według niego już organizowała się czerwona gwardja w licznych okręgach. Jej to siłami i siłami czerwonych żołnierzy, którzy przeszli na naszą stronę została umocniona władza sowietów. Jej siły rozbiły Kiereńskiego pod Carskim Siołem. Jej siły zgniotyły powstanie junkrów. Ale nowe zewnętrzne fronty potrzebowały coraz to nowych sił. Zasada ochotnicza według której tworzono czerwoną armję okazała się nie do zastosowania. Trzeba było wprowadzić obowiązkową służbę wojskową. Trzeba było stworzyć poważną siłę bojową — czerwoną armję. Obecnie z poprzednich niesformowanych sił zbrojnych Republiki Sowieckiej zostały stworzone 3 kategorie: 1) Czerwona armja—wiodąca bój z imperjalizmem światowym, 2) Oddziały Nadzwyczajnych komisji—prowadzące walkę z wrogiem wewnętrznym i kontr-rewolucją, 3) Milicja—zabezpieczająca spokój i porządek w kraju.

(„Izwestja” z dn. 23. II. 1919 r.)

II.

Organizacja wykształcenia w czerwonej armji; specjaliści.

Rezultaty ogólnego wojskowego wykształcenia.

Rozmowa z tow. W. Z. Baranowskim.

Podczas rozmowy z naszym współpracownikiem, pomocnik naczelnika Zarządu Ogólnego Wojskowego Wykształcenia tow. W. Z. Baranowski dał rzeczową charakterystykę pracy Og. Wojskowego Wykształcenia w roku zeszłym.

— Określę wam te pytania z punktu widzenia techniczno-wojskowego — mówi tow. Baranowski. — Mieliliśmy przed sobą dwa zadania. I-sze—wojenne przygotowanie pracujących w celu nauczania tych, którzy nie mieli karabinu w rękę, władania nim i uzdolnienia ich do obrony swych praw z bronią w rękę i II-ie przygotowanie mas pracujących do uzupełnienia kadrów czerw. armji.

Trzeba zaznaczyć, że pierwsze zadanie Ogólne Wojskowe Wykształcenie wykonało z powodzeniem. Mówię to z tem większą pewnością, że te elementy robotników i pracujących włościan, które były podporą sowieckiej władzy i na których władza ta się opierała—bezwzględnie z chęcią, pilnością i zupełnie świadomie odniosły się do pracy nauczania sztuki wojennej. Dużą pomyłką było jednakże mieszanie idei ogólnego wojskowego wykształcenia z mobilizacjami nietylko tych lat,

które były powołane do czerw. armji, lecz i starszych, co ma się rozumieć, powodowało niechęć wśród obywatelsko nastrojonych robotników, którzy nie są zdolni rozpatrzyć się w sprawach politycznej konieczności i celowości tego lub innego rozkazu władzy. Drugie zadanie—przygotowanie mas pracujących dla dopełnienia czerw. armji—było wykonane gorzej. Gdybyśmy zwracali uwagę tylko na ilość zdolnych do nauki, nauczonych i uczących się, to rezultaty okazałyby się b. dobre, gdyż zobaczylibyśmy, że ta liczba ciągle wzrasta. Lecz w naszej tak żywej pracy suche liczby mówią za mało. Wnikając w istotę tej liczby, poznając sprawozdania, codziennie rozmawiając z przedstawicielami prowincji, śledząc wreszcie osobiście tę pracę, dochodzi się do dość smutnych wniosków—sprawa Og. W. W. z przyczyn od nas niezależnych, nie jest postawiona w sposób należyty. Tutaj spotykamy się z bezwzględną rzeczywistością, z ogólnymi warunkami teraźniejszego życia, z zupełnym zburzeniem przemysłu i gospodarstwa, zburzeniem transportu, ogólnym brakiem wszystkiego, obecnością wojny i niezbędną oddawaniem nienasyconemu, tysięcznemu frontowi ostatnich okruchów tak potrzebnych dla celów wykształcenia. Trzeba przecież przyznać, że karabinu nie zastąpi kij, a dobrego instruktora nie nie wiedzący, choćby bardzo dobry, użyteczny, polityczny działacz. Lecz nietylko brak dobrych instruktorów i broni jest naszą plagą, na naszą sprawę oddziaływa i moc innych braków. Nie mamy dosyć sił do agitacji i popularyzacji, nie mamy technicznych środków, przyrządów naukowych, brakuje wszelkich środków. Lecz najgłówniejszym brakiem jest brak ustalonego poglądu na Og. W. Wykształcenie, niema odpowiedniej inicjatywy z góry, nie zawsze dają nam konieczną pomoc. To można sobie objaśnić tem, że wszystkie spojrzenia i myśli są zwrócone na front, bo tam znajduje się centrum wydarzeń. Ostatnia wojna była, zdaje się dosyć przekonywującą i wielu rzeczy mogła nas nauczyć, lecz niestety, my gonimy za ilością a nie za jakością. Niemcy postępowali inaczej i nie dziwnego, że przed niemieckimi bataljonami uciekały nasze dywizje. Trzeba przygotowywać i wyporządzać tył armji i wtedy będzie wojna zwycięską. My zaś co robimy? Odsyłamy wszystkie karabiny na front i wymagamy, żeby Ogólne Wykształcenie Wojskowe dawało nam przygotowanych żołnierzy. Oto dlaczego Ogólne Wykształcenie Wojskowe nie dało tych rezulta-

tów, jakich się po niem spodziewano i dotychczas nie dało tego skompletowania dla czerwonej armji, jakieby dało przy innych warunkach. Bo podług mnie wykształcenie wojskowe ma ogromne znaczenie i przypuszczam, że przy prawidłowym postawieniu rzeczy mogłoby już dać wspaniałe rezultaty. Niewątpliwie ogólne wykształcenie wojskowe jest podstawą, na której w przyszłości będzie zbudowana nasza milicyjna armja. Jeżeli nie będziemy w stanie urzeczywistnić idei milicji w naturalnym stanie z powodu „nieograniczoności“ naszego terytorjum, małej ścisłości ludności i innych czysto rosyjskich warunków, to w każdym razie tylko przez ogólne wojskowe wykształcenie posuwamy się ku rozstrzygnięciu tego zadania.

Ze względu na warunki bieżącego okresu, zwężiliśmy nasze zadania i postanowiliśmy skoncentrować wszystkie starania do czynnej pomocy czerwonej armji; naszą dewizą jest: „Wszystko dla czerwonej armji”. A że jej na wstępie potrzebne są uzupełnienia z najlepszego poboru, dlatego opracowaliśmy program i przystąpiliśmy do urzeczywistnienia intensywnego przygotowania poborowych. Na razie będziemy uczyć poborowych z dwóch lat, potem z następnych trzech, a dalej jeszcze z czterech. Słowem, w stosunku do masowego przygotowania, przeszliśmy do programu „minimum”, ale czysto praktycznego. Opracowaliśmy nowy plan organizacji Og. W. W., który będzie w przyszłości najbliższej wprowadzony w czyn; za pomocą tej nowej organizacji osiągniemy ścisły związek z czerwoną armją przez jej zapasowe bataljony i stworzymy z tyłu rezerwy drugiej linji. W zarządzie u nas wre praca, nie zważając na to, że, jak i wszędzie, tak i u nas, brak dobrych robotników. W ostatnim miesiącu zrobiliśmy b. dużo: opracowaliśmy pozycje i etaty piechoty, kawalerji i przedpoborowego przygotowania, pozycje o nauce na kolejach, o organizowaniu oddziałów (kadry), jako ćwiczebno-organizacyjnych centrów, program 96 godzin nauki, program nowy dla artylerji—prowadzimy i inne liczne prace nad opracowaniem nowych in-

(„Izwiestja” z dn. 22. II. 1919 r.)

Rola i znaczenie ogólnego wykształcenia.

Rozmowa z tow. L. E. Morjasinym.

W zeszłym roku odbyły się dwa zjazdy robotników w sprawie ogólnego wojskowego wykształcenia. Na tych zjazdach były określone zasady ogólnego wykształcenia wojskowego, opracowane podstawy, uregulowane obliczenia wieku i kategorii, były naznaczone zarysy tego ogromnego przedsięwzięcia. Rok temu, w czasie Brzeskiego roku, każdy z nas zrozumiał, że dla młodego państwa proletariatu, dla obrony jego niezależności i swobody—niezbędną jest armja. Obcemi i zniechęconymi byli dla nas koszarzy z ich musztrą, całą wojskowością z jej tępością i zepsuciem. Lecz zrozumieliśmy, że ten ciężki podatek musimy spłacić przejściowemu okresowi, gdyż tylko w jednym państwie ujęli władzę robotnicy, a w innych rządzi burżuazja.

Wtedy stało się jasnym, że jeżeli chcemy tworzyć armję, jeżeli chcemy mieć poważną i potężną siłę, która mogłaby służyć pewną oporą i obroną sowieckiej republice, musimy precz odrzucić dyletantyzm, najemnictwo i inne sposoby werbowania sił, praktykowane wtedy. Pracować musieliśmy w warunkach żywiołowej demobilizacji, parcia włościańskich mas do domu na odpoczynek po czteroletniej krwawej zmurze. Był zupełny brak środków, sił, broni, techniki, aprowizacji i t. p.

Materiał ludzki—węgielny kamień wszelkiej wojskowej organizacji, z którego musieliśmy lepić i kuć prędko, błyskawicznie, stanowczo—był wtedy niżej krytyki. Mieliśmy do czynienia z ludem lubiącym przesiadywać w domu, niezgrabnym, niewalecznym. W warunkach ogólnego wojskowego rozkładu musieliśmy wybrać drogę, najbardziej zastosowaną do warun-

ków czasu, mogącą z tego chaosu wyprowadzić szkielet przyszłej armji.

Dnia 22 kwietnia najwyższa instytucja robotniczo-włóściarska — Centralny Komitet Wykonawczy — wydaje dekret o ogólnym wojskowym wykształceniu pracujących. W tym akcie widać genjusz, rozum i wolę budownictwa proletariatu. Rzeczywiście, przy szalonym zmęczeniu, strasznym rozkładzie, obostrzonej nienawiści do koszar, do regularności, do wojskowego i wogóle wszelkiego trybu, przy takiej aprowizacji, jaką wszyscy pamiętamy, droga organizowania sił wojennych prawidłowo i trafnie rozwiązywała stojący przed nami problemat, stosownie do położenia ekonomicznego kraju i psychologii mas. Trzeba było zrobić wszechstronny, obejmujący wszystko obrachunek ludzi i broni, rozrzuconych po całym kraju. Dla rozstrzygnięcia tego zadania, ta droga okazała się znów najbardziej prawidłową i prostą. Dalej trzeba było podnieść produkcję, uratować ginący przemysł, odcięty od surowca—i tu ta droga najlepiej odpowiadała zadaniom państwowej budowy młodej sowieckiej republiki. Ten system uzbrojenia, przy którym nie odrywają się od produktywnej pracy, w którym każdy robotnik jest tysamym żołnierzem, aktywnym obrońcą i walczącym za swą republikę—jest logicznym wyjściem z samej istoty sowieckiej władzy. Musieliśmy jaknajspieszniej uformować oddziały wojskowe i odesłać je na front, żeby zniszczyć postrach, zbliżający się do samego serca rewolucji. I choć zniechęconą i obcą nam była idea regularnej armji, musieliśmy ogłosić pobór oddzielnych lat, to znaczy użyć wszystkich atrybutów i sposobów nieterytorjalnej budowy. A więc stworzyła się sytuacja, przy której czerwona armja gra rolę wojsk czołowych. Ogólne Wojskowe Wykształcenie zaś musi przygotowywać i dawać rezerwę i dopełnienie, to znaczy oddziały milicji, które są drugą i trzecią linią rezerwy.

Jednakże już teraz na froncie wśród wojska czołowego biją się z powodzeniem i sławą rezerwowe oddziały Og. Wojsk. Wyksz., organizowane z moskiewskich i petersburskich robotników. I niedalekim już jest czas, gdy czerwona armja będzie miała w swych szeregach oddziały, zorganizowane na podstawach socjalistycznej milicji—ogólnego wojskowego wykształcenia i uzbrojenia. Tylko wtedy, gdy każda fabryka, każdy warsztat, każda osada i wioska będzie przedstawiała zorganizowany oddział wojskowy, w każdej chwili gotowy do czynu.

a każdy robotnik i pracujący włościanin będzie żołnierzem w swoim okręgowym czerwonym pułku rezerwowym, wtedy sowiecka republika będzie naprawdę wojskowym obozem i potęgą jej będzie nie do zwalczenia. Musimy dopiąć tego, żeby we 24 godziny można było dokonać mobilizacji pracujących, przy której każdy znalazłby swoje stanowisko, numer swego oddziału, plutonu i kompanji. Teraz w okręgach Piotrogradu były zrobione pierwsze mobilizacje czerwonych robotniczych rezerwowych pułków Ogólnego Wojskowego Wykształcenia i można było się przekonać, że dziesiątki tysięcy piotrogrodzkich robotników tworzyły zorganizowane zgodnie wojskowe oddziały.

(„Izwestja” z dn. 22. II. 1919 r.)

Rola specjalistów wojskowych.

Wywiad z tow. Aralowym.

Początek czerwonej armji sięga mniej więcej końca stycznia, początku lutego roku zeszłego, kiedy rozpoczęła się wielka ofensywa przeciw nam i byliśmy zmuszeni zaprzestać dawnych sposobów walk, polegających na zastosowaniu byle jak skupionych poszczególnych jednostek bojowych i przejść do budowy armji na szerokich podstawach organizacyjnych. Pierwszy etap zbierania sił ciągnie się do sierpnia. Ten czas można scharakteryzować jako walkę o ustrój czerwonej armji, o planowość i systematyczność akcji. Trzeba wspomnieć, że u dołu panował silny prąd, wypowiedający się za istnieniem poszczególnych oddziałów, grabieżą własności, gwałtem.

W drugim okresie, który się ciągnie aż do obecnej chwili, zwyciężono nieorganizacyjność, separatyzm i chaos w organizowaniu. Już w tym okresie warto zaznaczyć wejście do pracy naszych specjalistów. Dotychczas przy żłobie operacyjnych bojowych działań stawali ludzie wypadkowi, mało obznajmieni z techniczną stroną wojennych działań—dyletanci. Wskutek tego nie udało się ustalić ani operacji samych, ani dostaw furazów, mundurów i t. p.

Okres ten zaznacza się całym szeregiem bohaterskich czynów i zwycięstw, osiągniętych przez niewielkie oddziały w poszczególnych miejscach nad przeważającymi siłami przeciwnika—ale w ogólnym rezultacie oddziały nasze zmuszone były się cofać. Doprowadziło to do okrążenia naszych oddziałów i pozbawienia żywności.

Ten stan zmusił do jeszcze żywszego działania w zakresie organizacji armji, powiększyło to naszą odporność i chęć planowości. Majątek wojskowy rozrzucony był po całej re-

publice. Trzeba było wyszukiwać każdy karabin, każdy ładunek, gdyż ewakuacja naszych zakładów i centrów wojennych odbywała się niedość zorganizowanie, bez planu i liczby. Bywały nawet tak ciekawe wypadki, że odnajdywaliśmy składy lub dowiadujemy się o ich istnieniu dopiero, gdy w nich zdarzały się wybuchy. W pierwszych czasach istniał silny prąd przeciw przyjmowaniu specjalistów; było to zrozumiałe: wszystkich opanowała bojaźń—zdrady. Dół nasz energicznie sprzeciwiał się wprowadzaniu specjalistów, a innych, znających sprawę organizacyjną, znaleźć było trudno. Dopiero w lipcu, gdy utraciliśmy znaczne terytorja na wschodzie aż do Wołgi, zaznaczyły się silne ruchy na Donie, na południu została zorganizowana formalna Wandeja, zachód był w rękach Niemców, a północ od nas odcięta; gdyśmy znaleźli się w położeniu bez wyjścia, stało się zrozumiałym i koniecznym zdobycie specjalistów wojskowych, i ta tendencja zwyciężyła. W obecnej chwili robota naszych towarzyszy komunistów, którzy poświęcili się służbie wojskowej, zjednoczyła się w zupełności z pracą wojskowych specjalistów i istnieje między nimi zupełne wzajemne zaufanie i związek pracy.

Dlatego tak długo zatrzymuję się na roli specjalistów wojskowych, gdyż pracuję z nimi od marca i miałem cały szereg wypadków, kiedy upewnić się mogłem o ich uczciwym stosunku do sprawy i o dobrych rezultatach ich pracy. Tutaj również należy podkreślić pracę towarzyszy komunistów. W tym czasie, kiedy bardzo ciężko szło naszej armji, i porażki i odstępowanie były na porządku dziennym, nastąpiła mobilizacja partyjnych towarzyszy. W Moskwie przy sekcji operacyjnej ludowego komisariatu do spraw wojskowych zorganizowano oddział polityczny, który mobilizował partyjnych robotników i wysyłał na front. Przez czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień zostało wysłane około 3,000 robotników agitatorów i organizatorów, którzy pomagali do oporu na miejscu. Wielu z nich zginęło, ale osiągnęli wielkie korzyści. Głównie wielkie rezultaty dała ich praca na wschodnim i południowym froncie.

Jako główne rezultaty naszej pracy rocznej są: rozbitcie band Krasnowa i wygnanie za Don. Wojska nasze zbliżają się do Rostowa i Nowo-Czerkaska. Przyszło do zjednoczenia z Carycynem, oczyszczona droga Poworno-Carycyn. Na wschodzie białogwardyjskie bandy zostały wygnane za Ural. Na zachodzie czerwone wojska doszły do Niemna i linii Kowno-Grodno-

Białystok - Brześć Litewski. Uwolniona prawie cała Łotwa, otwarta droga do Turkiestanu. Na południu ukraińska czerwona armja, mając przed sobą przykład rosyjskiej, zaczęła organizowanie armji według tychże zasad i uniknęła chaosu, który był przez pewien czas u nas. Dzięki temu, oraz powstaniu chłopskiemu, ukraińska armja sowiecka zwycięża raz po raz i obecnie zbliża się do Czarnego morza. Wogóle dzięki czerwonej armji doszliśmy do zbożowych zapasów, węgla, otrzymaliśmy bawełnę. Dziś dział operacyjny w całości związany jest z organizacją zaopatrywania. Po zorganizowaniu naczelnej władzy, zorganizowano centralę zaopatrywania.

Wielką rolę w utworzeniu czerwonej armji odegrał Trocki swemi objazdami frontu, łączeniem centrum z lokalnymi miejscowościami i wskazówkami, dawaniami centrum o słabych stronach frontu. Gdy zjawiał się Trocki, stan zmieniał się na lepsze i częste były wypadki, że dzięki jego obecności osiągaliliśmy zwycięstwo. Należy zwrócić uwagę na rolę, jaką odegrał pod względem operacyjnym nasz głównodowodzący, Wacetyś. Dopiero po назначeniu jego na to stanowisko, otrzymaliśmy jednolite kierownictwo wojskowe i praca stała się zorganizowana i planowa.

(„Izwestja” z dn. 22. II. 1919 r.)

Wartość Czerwonej Akademji.

Rozmowa z kierownikiem Akademji Głównego Sztabu, byłym generałem Klimowiczem.

Warto zauważyć, że z byłej Akademji Carskiej Sztabu Generalnego niema już ani śladu i że nowoutworzona Akademia zorganizowana została na zupełnie nowych podstawach. W Akademji jest 178 uczniów, z tych komunistów 121, w tej liczbie 113 oficerów. Przy Akademji zostało stworzone kolegium frakcji komunistów. Całym kierunkiem naukowym zawiaduje konferencja, w skład której wchodzi przedstawiciele słuchaczy. Ciało profesorskie składa się przeważnie z byłych specjalistów, profesorów i wykładowców. W zakresie zagadnień społeczno-politycznych wykładają znani komuniści: Rejsner, Pawłowicz, Bucharin i inni.

Kurs pierwszy mamy nadzieję ukończyć na 1-go lipca, jeśli konieczności wojenne nie będą wymagały wcześniejszego wypuszczenia uczniów.

Po zwiększeniu liczby nowych czerwonych oficerów sztabu generalnego—mówił dalej A. K. Klimowicz—praca i wartość bojowa czerwonej armji bezwzględnie wzrosła. Ale na tym nie kończy się zagadnienie dostarczenia czerwonej armji specjalistów—staje się konieczną pracą w samej czerwonej Akademji, gdzie każdy specjalista mógłby zwiększać swe wiadomości w zakresie wojskowym. Trzeba zauważyć, że poziom wiadomości wojskowych większości nowych komendantów jest bardzo niski, jak to zostało wykazane na egzaminie słuchaczy pragnących wstąpić do Akademji, a mających ukończone kursa dla dowódców. Działania bojowe dokonywały się wśród warunków wojny obywatelskiej, doktryny wojskowej i taktyki rewolucyjnej. W tym celu przy Akademji projektuje się po-

wstanie klubu naukowo-wojskowego, w którego pracach wzięliby udział znaczniejsi specjaliści republiki. Do organizowania klubu już przystąpiono.

System i metody nauczania w nowej Akademji—według opinji specjalistów—są o wiele żywsze niż w dawnej Akademji Carskiej. To daje prawo sądzić, że Akademia stanie się faktycznie tym, czym być winna: ogniskiem wyższej nauki wojskowej czerwonej armji. Przechodząc do rezultatów, osiągniętych w czasie okresu rocznego istnienia czerwonej Akademji, były gen. Klimowicz mówi: Prawdopodobnie najbardziej wydatną pracą w posuwaniu się naprzód czerwonej armji była nasza Akademia; ona to wzbogaciła ją doświadczeniami wyższej wojskowej szkoły, i stała się etapem na drodze budowy organów, z których wyjdą wyższe komendy i wykształceni specjaliści wojskowi. Co się tyczy samej czerwonej armji, to, według mego zdania,—mówi b. gen. Klimowicz—mimo, że ona znacznie się wzmocniła, ale dla zwiększenia jej sił jest koniecznym:

1) szybsze i bardziej intensywne udzielenie armji dostatecznej ilości dobrze przygotowanego materiału dowodzącego;

2) podniesienie poziomu wykształcenia ogólnego i bojowego wśród czerwonych oficerów;

3) ustalenie w komisarjatach wojskowych i sztabowych prawidłowego biegu prac, bez zbytejnej kancelaryjności i biurokratyzmu.

(„Izwestja” z dn. 22. II. 1919 r.)

Czerwona Akademia Generalnego Sztabu.

Rozmowa z W. N. Nowickim.

Zajęcia w Akademii Generalnego Sztabu idą regularnie, liczba słuchaczy zwiększa się i w teraźniejszym czasie funkcjonują dwa równoległe kursa. Dla nas, starych specjalistów wojskowych, którzy całe swoje życie poświęcili wojskowej nauce, pociechą jest to przekonanie, że wyższa wojskowa szkoła nie jest zburzona i wojskowa nauka rozwija się dalej. Naukowa praca w Akademii idzie regularnie i niedawno zaczęły się odczyty z historii ostatniej europejskiej wojny 1914—1919 r. Skład słuchaczy akademii mile mnie zadziwił. Byłem pewny, że przy nowej budowie armii, my profesorowie będziemy mieli do czynienia z ludźmi mało, lub wcale nieprzygotowanymi do pracy poważnej. Okazało się inaczej: robotniczo-włościańska klasa daje uczniów-akademików bardzo inteligentnych, myślących, nawet może zdolniejszych do naukowej pracy od dawniejszych oficerów. Tłumaczę to tylko stosunkowo wysokim intelektualnym rozwojem uczniów, którzy wyszli z mas proletariackich—i naprężonym ogólnopolitycznym życiem ostatnich lat. W tej podwyższonej inteligencji kryje się, podług mnie, i ujemna strona, a mianowicie: zbyt zarozumiałość wojskowej młodzieży. Z ich punktu widzenia wojskowa sztuka odrodziła się, stare metody wojskowej nauki zastąpiono nowymi, i dlatego z pewnym lekceważeniem odnoszą się do historii wojen. Takie przekonanie, podług mnie, jest mylne i my profesorowie mamy dużo pracy, by pociągnąć słuchaczy do nauk historii wojny. Jedyne życzenie, którebym wygłosił w sto-

sunku do Akademji, jest podniesienie autorytetu personelu nauczycielskiego i zmniejszenie wpływu samych słuchaczy na sposoby wykładania. Zbyt wielka liczba przedstawicieli-uczniów w konferencji Akademji, wpływa—według mnie—ujemnie na studia.

(„Izwestja” z dn. 22. II. 1919 r.)

III godzina pracy w Akademji Wojskowej.

W swoim czasie robiono uwagę, że słuchacze Akademji mają 6 oficjalnych godzin i badawano, że praca o nich wiele więcej zapinając się w domu wypełnieniem zadań teoretycznych. Niezależność powiększenia oficjalnych godzin w Akademji została wywołana koniecznością powiększenia godzin nauki i praktycznych, zaprowadzenia kursów wstecznych nauki ogólnych i języków, jak również opowiadkowego zbadania i zajęć o sytuacji na froncie. Słuchacz rozumiejąc dobrze, jaki jest ogromny brak w czerwonej armji składn oficerów. W celu pomoci przedkładać sobie całe, jakie ma przed sobą, czuwa on, że—i jakiego ogromnego wysiłku żąda od słuchaczy. Dla słuchaczy, którzyby zadawali się 6-8 godzinami pracy, nie byłoby miejsca w Akademji. Sami oni też są powiększenia godzin pracy do 8-10 godzin w prowadzeniu nowych przedmiotów. Iż też tego, każdy słuchacz pracuje co najmniej w domu nad wypełnieniem swoich zadań 3 — 4 godzin. Należy dodać do tego czas poświęcony samodzielnie studium przedmiotów wojskowych oraz działalność partyjną a wtedy ogólna liczba godzin będzie wiadoma.

Konkurs na opracowanie podręczników wojskowych.

Narząd wojenno-milicyjny Wschodniożytyjskiego Związku Głównego ogłasza konkurs na następujące podręczniki: 1) Fortyfikacji, 2) Artylerji, 3) Topografji wojennej.
Na podręczniki przewidziano następujące premje: 1) — 10.000 rub., 2) — 5.000 rub.

Ile godzin pracują w Akademii Wojskowej.

W swoim czasie robiono uwagi, że słuchacze Akademii mają 6 oficjalnych godzin i dodawano, że pracują oni o wiele więcej, zajmując się w domu wypełnieniem zadań teoretycznych. Niezbędność powiększenia oficjalnych godzin w Akademii została wywołana koniecznością powiększenia codziennych zajęć praktycznych, zaprowadzenia kursów wieczornych nauk ogólnych i języków, jak również obowiązkowego zdawania relacji o sytuacji na froncie. Słuchacze rozumieją dobrze, jaki jest ogromny brak w czerwonej armji składu oficerów. W zupełności przedstawiają sobie cele, jakie ma przed sobą czerwona armja—i jakiego ogromnego wysiłku żąda od słuchaczy rewolucja. Dla słuchaczy, którzyby zadawali sobie 6-ma godzinami pracy, nie byłoby miejsca w Akademii. Sami oni też żądali powiększenia godzin pracy do 9-ia drogą wprowadzenia nowych przedmiotów. Prócz tego, każdy słuchacz pracuje codziennie w domu nad wypełnieniem swoich zadań 3 — 4 godzin. Należy dodać do tego czas poświęcony samodzielnym studjom przedmiotów wojskowych, oraz działalność partyjną, a wtedy ogólna liczba godzin będzie wiadoma.

Konkurs na opracowanie podręczników wojskowych.

Zarząd wojenno-naukowy Wszechrosyjskiego Sztabu Głównego ogłasza konkurs na następujące podręczniki: 1) Fortyfikacji, 2) Artylerji, 3) Topografji wojennej.

Za podręczniki naznaczono następujące premje: 1) — 10,000 rb., II — 3,000 rb.

Za podręcznik, polecony do przyjęcia na kursa, naznacza się premjum—10,000 rb.

Przyjęte podręczniki będą drukowane na rachunek zarządu; autorzy ich — oprócz premji — otrzymają wynagrodzenie w wysokości 1,000 rb. za każdy arkusz, w ogólnej ilości 35,000 liter. II-gie premjum będzie wydane tylko za podręczniki, które uzyskają pochwałę. Termin dostarczenia podręczników — 15-go kwietnia 1919 r. (do Zarządu wojenno-naukowego) Moskwa, Bolszaja Sadowaja 6.

(„Izwestija” z dn. 5. II. 1919 r.)

Skład komendy.

W artykule „Potrzebny jest skład komendy” tow. I. I., umieszczonym w № 22 „Izwestji”, mówi się właściwie nie tylko o składzie komendy. Są tam poruszone dwie sprawy: skład komendy i przygotowanie bojowe czerwonych oddziałów na tyłach, z którego autor jest b. niezadowolony. Powyższy artykuł nie wskazuje nam drogi, która doprowadziłaby nas do prędkiego i dobrego rozwiązania kwestji składu komendy. Słychać w nim tylko jęk cierpiącej duszy z powodu bojowego uzdolnienia naszej bojowej armji i nieukrywanego żalu z powodu zmniejszenia się liczby oficerów, według zdania autora, stanowiących najlepszy skład komendy. Ogólnemi frazesami, litowaniem się nad „ulatniającym się dawnym składem oficerskim” — sprawy się nie rozstrzygnie, potrzeba konkretnych środków dla stworzenia dobrej komendy. Dawne kadry oficerów w mniejszej części przeszły do czerwonej armji i my je wykorzystujemy, jako wojskowych specjalistów, lecz uważać ich za przewodników czerwonej armji począwszy od niższych oddziałów, a kończąc na wyższych, byłoby ogromną omyłką. Dla przygotowania oficerów czerwonej armji rewolucyjnej, Wojskowa Rada otworzyła cały szereg kursów, do których klasa robotnicza i włościaństwo posyła najb. dobre swe siły. Kilka edycji już było. Rezultaty widoczne: na wszystkich frontach posuwamy się. Powstaje nowa, niewidziana w świecie bojowa armja, która się obecnie ćwiczy, a kierują nią idee.

Tow. Miechonoszyn mówi w „Izwestjach” C. K. W.: „Na froncie południowym powstały oddane władzy sowieckiej oddziały gotowe każdej chwili zginąć, jeśli tego będzie potrzeba. Jeszcze niedawno kozacy krzyżowali swemi manewrami cały front, teraz zaś obawy tej niema”. Dalej pisze on: „Powstała

koleżeńską dyscypliną, rośnie uświadomienie, pogłębia się polityczne wychowanie czerwonogwardzistów. Kto mógł postawić naszą armję na tej wysokości, tylko komuniści-dowódcy starej armji i oficerowie czerwoni z kursów i prości robotnicy-komuniści, rzuceni na fronty. Dawny generalny sztab—ten mózg i dusza carskiej armji, również ulatnia się i umiera. Powstaje rewolucyjny generalny sztab. Bez niego czerwona armja żyć nie może. Utworzono czerwoną Akademię generalnego sztabu; najlepsze z sił wycofane były z frontowych oddziałów czerwonej armji, a włączone do liczby uczących się w Akademji. Doświadczenie z frontu bez śladu przejść nie mogło, tymbardziej, iż niektórzy z nich dowodzili pułkami, brygadami i t. p. O ile mi wiadomo, większość była ze średnim wykształceniem; byli również i z wyższym. Profesorowie i wojskowi kierownicy podziwiali słuchaczy, ich gruntowne naukowe przygotowanie. Rezultaty wskutek tego były ogromne. Przypominać należy, że w czasie rewolucji rozwój umysłowy ludzi postępuje nierównomiernymi krokami⁷.

A oto jakiego zdania jest autor rozpatrywanego przez nas artykułu, p. I. I. Czytamy: „My nie możemy przywiązywać zbytnej wagi do czerwonej Akademji. Z czerwonej Akademji wyjdą czerwoni, a nie przewodnicy. Akademja może dać pewną sumę wiedzy, dla życia praktycznego znaczenia wielkiego mieć nie może”. Zdanie takie p. I. I. dla Akademji jest szkodliwe, dlatego, że wydając niesprawiedliwą opinię o przyszłych czerwonych przewodnikach i sztabowcach podrywa ich autorytet, osłabia przyciąganie do Akademji lepszych wojennych i rewolucyjnych sił i hamuje niezbędną energję wyższej wojennej administracji na rzecz naukowych środków i materiałów.

I. P.

Kwestja instruktorska.

W wyższych wojskowych sferach kwestja instruktorska przybrała obecnie formę nie dającego się odłożyć poważnego zadania państwowego. Przy nauczaniu robotników i włościan powstały potrzeby, które powinny być w jaknajszybszym czasie zaspokojone. Jedną z takich potrzeb jest brak specjalistów w kawalerji. Jak bardzo potrzebni są instruktorowie w kawalerji, świadczy fakt: z chwilą powstania przy zarządach in-

spekacji i formowania kawaleryjskich oddziałów, ze wszystkich krańców republiki sowieckiej posyłało się żądania i prośby o natychmiastowe przysyłanie instruktorów. Ciągłe żądania instruktorów napływają z frontu, Archangielskiego okręgu, a także od Ukraińskiego i od obecnej władzy z Charkowa. Naczelnik powszechnego wojskowego nauczania, Ł. Marjason, wszystkie swe siły wyteża w tym kierunku; w tworzącą się obecnie armję rezerwową wchodziły znaczne kawaleryjskie oddziały, organizacja których opiera się na podstawach milicyjnych. Jakknajwiększy udział wzięła w tym ludność krajowa. Dla prędszego formowania specjalnej dywizji kałmuków, kirgizów i przedstawiceli innych państwowości, zamieszkujących stępy Kaspijskiego, Wołżskiego i Turkiestańskiego okręgu (dodać należy: szczerze usposobionych dla sowieckiej Rosji) utworzono specjalną szkołę dla „dzikich tubylców”, obliczoną nie mniej, jak na 50 uczniów. Żeby dać im możność produkcyjnej pracy, postanowiono stworzyć dla nich specjalne warunki życia, odpowiadające ich potrzebom i historycznym tradycjom. („Izwestja” z dn. 14. II. 1919 r.)

Przygotowywanie czerwonych oficerów w 1918 r.

Według statystycznych danych, będących w posiadaniu Generalnego Zarządu naukowo-wojskowych zakładów, można ustalić niezwykle wzrost sieci uczelni oraz liczby uczących się. W lutym wydany został rozkaz o otwarciu 10 kursów, obliczonych na 5,370 kursistów—do maja o otwarciu nowych mowy nie było. Jest to zrozumiałe, gdyż do 2-go maja, t. j. dnia ustalenia etatów wojenno-naukowych zakładów, cały czas poświęcono na zreorganizowanie pozostałych z dawnego ustroju zakładów, oraz na stworzenie nader złożonego aparatu, któryby odpowiedział zadaniu, nie mającemu przykładu w historii, przygotowania w najkrótszym czasie zupełnie nowego zespołu dowództwa dla wzrastającej wciąż armji.

Poczynając od maja, ujawnia się bez przerwy wzrastająca liczba kursów, tworzących w styczniu b. r. imponującą cyfrę 63 kursów wszelkiego rodzaju broni. Najbardziej intensywnymi miesiącami są: sierpień—otwarto 11 kursów, październik—11 i grudzień—14. Według rodzaju broni wzrost liczby kursów wyraża się w następujących cyfrach. Do maja otwartych było: 4 kursy piechoty, 3 artylerji, 2 kawalerji i 1 inżynierji. Do stycznia b. r. liczba ich wzrasta do 34 piechoty, 8 artylerji, 5 karabinów maszynowych, 5 kawalerji, 3 inżynierskich i 8 specjalnych. Uczących się było do maja 5,370 ludzi, do 1 stycznia b. r.—21,720. Wszystkie te cyfry, oczywiście, nie są zupełnie dokładne, gdyż są podane na zasadzie rozkazów i etatów—ponieważ zaś przeciętnie jako termin okresu organizacji należy przyjąć 2—3 miesiące, to cyfry faktyczne będą nieco niższe, ogółem o jakieś 17%.

Biorąc pod uwagę pośpiech przy formowaniu kursów i wszystkie niesprzyjające okoliczności, należy procent ten, będący różnicą pomiędzy stanem faktycznym a rozplanowaniem, uznać za bardzo wysoki i świadczący o rozwoju do maximum sił twórczych. Wszystkie te dane odnoszą się do 1-go stycznia 1919 r. Od tego czasu praca posunęła się znacznie naprzód i cyfry zwiększyły się. Kompletowanie kursów dokonywa się z taką szybkością, że po 3—4 miesiącach ramy ich okazują się za ciasne i trzeba je rozszerzać. Chociaż to nieco wstrzymuje bieg pracy, ale liczba uczących się wzrasta. Przytoczone liczby zresztą dostatecznie jasno zobrazowują tę olbrzymią robotę, jaka została wykonana w tak krótkim czasie i przy tak skomplikowanym zadaniu, jak przygotowanie aparatu, przygotowującego dowództwo czerwonej armji.

(„Izwiestja” z dn. 9. II. 1919 r.)

Rocznica pierwszych Moskiewsko-Sowieckich kursów dla dowódców-instruktorów.

Dzisiaj I-sze Moskiewskie kursy dla dowódców obchodzą rocznicę swego powstania. W przeciągu stosunkowo-krótkiego czasu istnienia kursy przeżyły kilka gruntownych zmian w swojej organizacji i w życiu zewnętrznym. Pierwszy okres organizacji kursów odnosi się do końca 1917 r. i początku 1918 r., kiedy jeszcze czerwona armja nie egzystowała, a więc nie było mowy o przygotowaniu kadr czerwonych oficerów. W tamtym czasie sowieccy działacze operowali uzbrojonymi oddziałami robotników i niektórymi rewolucyjnymi oddziałami byłej armji, które utraciły swoją organizację wojskową i dlatego nie miały poważnego znaczenia. Wtedy powstała myśl utworzenia specjalnych kursów dla przygotowania instruktorów dla tych oddziałów rewolucyjnych żołnierzy i robotników. Dla rozstrzygnięcia tej kwestji zorganizowano dwie komisje, które pracowały jednocześnie i postanowiły stworzyć w Moskwie instruktorskie kursy d. 1 marca 1918 r. w lokalu byłej Aleksiejewskiej szkoły. Lecz jeszcze przedtym, d. 27 stycznia, okręgowy wojenny komisariat przysłał 40 uczniów z rewolucyjnego oddziału „Durncew”, i to było powodem stworzenia jaknajprędzej instruktorskich kursów. Miało to miejsce 14 lutego.

Z początku zespół słuchaczy był bardzo różnolity. Byli tu robotnicy, żołnierze i ukończeni kadeci. Oprócz tego na kursach dużo było agentów przeciwnego obozu, którzy wstępowali dla agitacji. Postanowiono wprowadzić na kursach srogą dyscyplinę. W końcu maja wydalony był element nieprzychylny i od tego czasu zaczyna się wzorowy porządek na

kursach. Obecnie na kursy uczęszcza 950 ludzi, z których 250 — na oddział artyleryjski, 30% komunistów. Dotychczas kursy ukończyło 375 czerwonych oficerów z piechoty i 125 z artylerji, którzy poszli na front. Na czele kursów obecnie stoi komisarz Maslennikow; tow. Iwanow kieruje działem naukowym, tow. Kreczyński—bojowym. Dozorcą kursów naznaczono tow. Błochina, dowodzącego przeszło 3 miesiące 2-gą armją na wschodnim froncie. Przy kursach są artyleryjska i inżynierska klasy. Dla praktycznych zajęć strzelania przygotowano ładny plac. Wielką uwagę zwrócono na rozwijanie sportów. W soboty odbywają się wiece słuchaczy, na których przemawiają wybitni działacze. Kursy brały udział w likwidowaniu ruchu anarchistów i wystąpieniu eserów w Moskwie. Wtedy wśród nich było kilku zabitych i rannych.

(„Izwestja” z dn. 14. II. 1919 r.)

Obchód rocznicy pierwszych kursów wojskowych w Moskwie.

Dn. 14 lutego w lokalu Moskiewskich 1-szych kursów wojskowych piechoty, odbył się koncert-mityng z racji uroczystości obchodu pierwszej rocznicy istnienia kursów. Pierwszy przemawiał komisarz naczelny nad wszystkimi wojskowymi zakładami naukowymi—tow. Dzięwałowski: Rok temu przybyła tu nieznaczna grupa robotników i stopniowo wciągać zaczęła coraz większe masy ludzi. W styczniu 1918 r., gdy front znajdował się w najtrudniejszych warunkach, nasz robotniczo-chłopski rząd zdecydował się wysłać tam oddział przygotowanych i wyćwiczonych już w sztuce wojennej kursistów, którzy krwią swoją zdobyli sobie prawo pierwszeństwa, będąc kamieniem węgielnym tworzącej się czerwonej armji. Kończąc mowę swoją, tow. Dzięwałowski powiedział: „Pozwólcie mi w imieniu W. Lenina, który czuje się na tyle niezadowolony, że nie mógł być obecnym na uroczystości, złożyć wam życzenia męstwa do stworzenia nowych kadrów oswobodzicieli czerwonej armji”.

Następnie zabrał głos tow. Swierdłow W. S. W. K.: „Pozwólcie mi złożyć wam życzenie w dniu obchodu rocznicy naszych kursów. Mam głębokie przekonanie, że następni kursисти będą równie sławni, jak ich poprzednicy. Pewni jesteśmy, że już wkrótce ukończą się walki imperjalistyczne, zajaśnieje słońce socjalistycznej równości i klasy robotnicze nietylko u nas, ale w Anglii, Francji, Ameryce i Niemczech—wezmą władzę w swe ręce”.

Okręgowy wojenny komisarz przemówił następującymi słowami: „Winszuję wam dnia uroczystego. Od pierwszej chwili,

Rok istnienia czerwonej armji.

gdysmy stanęli przed zadaniem stworzenia czerwonej armji, zrozumieliśmy konieczność stworzenia czerwonych kadrów oficerskich. Nam potrzebni byli oficerowie nie tacy, jakich tworzyły poprzednie szkoły wojskowe, ale oficerowie, wychodzący ze sfery robotniczej. Stworzenie tych kadrów dało nam jako przyływ nowych sił taką potęgę, z którą liczyć się muszą wojujący imperjaliści świata”.

Następnie tow. Dzierwałowski oświadczył, że wobec odjazdu tow. Murałowa na front, należy uczcić go. Głośne okrzyki: „Niech żyje!”—zagłuszyły jego mowę.

Potym odczytano depezę naczelnika ogólnego wojskowego wykształcenia, tow. Marjasina, jednego z najbardziej czynnych twórców pierwszych kursów wojskowych w Moskwie. Pisał tow. Marjasin co następuje: „Rok temu, na miejscu gniazda kontr-rewolucji, jakim była szkoła wojskowa Aleksiejewska, wypuszczająca kadry dusicieli i tyranów ludu pracującego, zostały otwarte z woli robotniczo-chłopskiej rewolucyjnej władzy pierwsze w Moskwie czerwone oficerskie kursy. Otwarcie kursów wypadło w ponurym momencie pokoju brzeskiego, kiedy to w duszy każdego uczciwego rewolucjonisty rodziło się oburzenie na niemiecki imperjalizm i chęć zemsty poprzedzała planową jej organizację. Czerwona armja była dopiero w zarodku i rola czerwonych kadrów oficerskich nie była jeszcze określona. Rok upłynął, a czerwona armja wyrosła i stała się wielką potęgą—a czerwone oficerstwo dumnymi i zwyciężskimi kierownikami pierwszej na świecie prawdziwie wolnej, socjalistycznej armji. Ono było awangardą rewolucji, ideowymi przewodnikami, wojennymi wodzami. Do roku zeszłego każdy zastęp junkrów Aleksiejewskiej szkoły oznaczał łyż chłopskich oczu i jęki piersi robotniczej. A zastęp dzielnych czerwonych oficerów zwiastuje wzmożenie sił obrońców proletariackiej wolności i powiększenie liczby bojowników o szczęście klasy robotniczej. Każdy czerwony oficer musi być dumą czerwonej armji, rycerzem, którego dostojną damą jest socjalna rewolucja”.

Na zakończenie odbył się koncert z udziałem wybitnych sił artystycznych i cieszył się wielkim powodzeniem koncert kursistów.

Dn. 14 lutego o godz. 12-ej odbyła się parada kursistów pierwszych sowieckich kursów piechoty z racji rocznicy po-

wstania. Popisem dowodził zarządzający kursami, tow. Błochin. Obecny był przewodniczący R. W. S. do spraw woj- skowych, tow. Skłański. Towarzysze-kursiści przedefilowali przed tow. Skłańskim, przyczym na powitanie odpowiadali głośnie okrzykami: „Niech żyje!” Następnie kursiści złożyli przysięgę, przeczytaną im przez tow. Skłańskiego, poczym nastąpiły popisy gimnastyki sokolskiej przy dźwiękach mu- zyki.

(„Izwiestja” z dn. 15. II. 1919 r.)

Institucije i organy pomocnicze.

Wyższa inspekcja wojskowa.

III.

Instytucje i organy pomocnicze.

Wyższa inspekcja wojskowa.

Wyższa inspekcja wojskowa pod kierownictwem komisarza ludowego Podwojskiego zorganizowała się w końcu kwietnia 1919 r. Obowiązkiem tej instytucji była inspekcja i kontrola nad wszystkimi oddziałami wojenno-administracyjnymi, politycznymi i zaopatrywania czerwonej armji; kontrola w dawnej armji była skoncentrowana w oddzielnych inspekcjach generalnych. Sowiecka władza wolała zcentralizować inspekcje wszystkich oddziałów armji w jedną wyższą inspekcję, biorąc pod uwagę, że taka centralizacja będzie daleko wygodniejsza dla prawidłowej i stałej kontroli. Trzeba zaznaczyć, że w czasie formowania wyższej inspekcji wojskowej nie było jeszcze czego kontrolować, bo czerwona armja była wtedy dopiero w stadium rozwoju, a więc działalność wyższej inspekcji wojskowej miała na razie charakter organizacyjny. Wyższa Inspekcja Wojskowa zorganizowała na południowo-zachodniej granicy cały szereg komisariatów wojskowych. Oddziały Inspekcji przyjmowały udział w pracy frontowej. A więc na froncie Uralskim z tow. Podwojskim na czele przeniknęła do przedniej linii i przyjęła udział w pracy frontowej. Przy udziale Wyższej Inspekcji Wojskowej był opracowany program przeorganizowania armji i robiono próbną mobilizację w Petersburgu i Moskwie. Węć w pierwszym okresie W. I. W. miała tylko organizacyjną pracę. Jesienią 1918 r. uformowa-

ły się instytucje wojenno-administracyjne, zaopatrywania, oddziały politycznej i oświatowej pracy w czerwonej armji. Wyższa Inspekcja Wojskowa mogła przejść do swych bezpośrednich zadań: inspekcji i kontroli. Uformowały się komisje inspekcyjne mające duże pełnomocnictwa. Praca wykonana przez te komisje była kolosalna. Inspekcja zwraca największą uwagę na kursy dla dowódców, od których zależy przyszłe powodzenie rewolucyjnej armji. Biorąc pod uwagę pierwszorzędne znaczenie pracy partyjnej w armji, oraz iż swoje powodzenie czerwona armja zawdzięcza politycznemu rozwojowi żołnierza i przeciwnie klęski naszych oddziałów złemu prowadzeniu pracy politycznej. Wyższa inspekcja Wojskowa szczególniejszą uwagę zwraca na stworzenie ścisłego związku między czerwoną armją a partyjnymi instytucjami. Powołanie do pracy inspekcyjnej pracowników partyjnej organizacji jest dla Wyższ. Insp. wojsk. jedynym wyjściem z tej fatalnej sytuacji, która się wytworzyła wobec braku uczciwych i zdolnych pracowników. We wszystkich partyjnych okręgach Moskwy odbywają się wykłady o zadaniach W. I. W. i formują się kadry zdolnych pracowników. Robotnicy otrzymują specjalne przygotowanie przy wojenno-aprowizacyjnym oddziale, gdzie się formuje Inspekcja robotnicza, później otrzymują zajęcie w wojskowo-administracyjnych instytucjach i stopniowo przyzwyczajają się do pracy w I. W. Zauważono, że robotnicy-inspektorzy pracują z największym powodzeniem w zakresie robót praktycznych. Dla Insp. Komisarjatów gminnych tacy robotnicy-kontrolerzy są doskonałymi. Sposób posyłania robotników z komisji inspektorskich na wieś daje możność W. I. W. wziąć pod swój dozór wszystkie komisjarjaty gminne i śledzić na miejscu tak ważne sprawy, jak odbiór broni, walka z dezercją, przebieg mobilizacji itp. Praca W. I. W. z każdym dniem przybiera coraz to większe rozmiary i przez W. I. W. kierownicy jej mają nadzieję osiągnięcia ogólnego zadania czerwonej armji, a mianowicie: jaknajściślejszego połączenia jej z ludem roboczym, z rewolucyjnym proletariatem i z jego przedstawicielem rosyjską komunistyczną partją.

Zaopatrywanie czerwonej armji.

Rozmowa z głównym naczelnikiem zaopatrywania tow. Maźłankiem.

Obecnie dokonywuje się zupełna reorganizacja zaopatrywania. Istniejące dotąd metody zaopatrywania, zapożyczone od poprzednich dostawców dawnej carskiej armji okazały się teraz nie do użytku, dawni intendenci będący do tej pory na stanowiskach nie interesowali się zupełnie warunkami, w jakich znajdowała się nasza narodowa gospodarka, zrujnowana przez 4-letnią imperjalistyczną wojnę. Naturalnie było to powodem krachu. Około listopada zeszłego roku okazało się, iż takie „dostawy” mijają się całkowicie z celem. Główny zarząd zaopatrywania armji dawał rozporządzenie wysyłania przedmiotów, o których w rzeczywistości nie miał dokładnych danych. Kiedy tow. Trockij sprawdzał front, skonstatował między innymi fakt, że często oddziały nie otrzymywały przedmiotów, przeznaczonych dla nich przez Główny zarząd zaopatrywania. Można to tym wytłumaczyć, że kierownicy zaopatrywania trzymali się dawnego systemu: robili wszelkie kalkulacje, opierając się na zasadzie, że mamy wszystkiego pod dostatkiem. Z chwilą objęcia przezemnie głównego kierownictwa zaopatrywania czerwonej armji dawny system został zmieniony do gruntu. Przedewszystkiem został stworzony organ inspekcyjny, który odpowiadał za prawidłowy rozdział i za faktyczne przybycie przedmiotów na miejsce przeznaczenia. Oprócz tego była wypowiedziana walka biurokracyjnemu niedbalstwu w kancelarych wydziału, co przed tem niezmiernie utrudniało sprawę zaopatrywania. Kiedy okazało się, że niewypełnienie rozporządzeń wysyłki było spowodowane małą ilością rąk roboczych, to w Moskwie np. z urzędników kancelaryjnych zorganizowano szereg oddziałów liczą-

cych po 250 ludzi i przydzielono do składów w celu pakowania i ładowania towarów. Lecz nietylko brak rąk roboczych przeszkadzał szybszemu przybywaniu ładunków wojskowych na miejsce przeznaczenia. Okazało się, że główną przyczyną braków w aparacie zaopatrywania jest zupełny brak łączności pomiędzy wydziałem wojskowym a innymi. Obecnie udało się nawiązać ścisły kontakt z komisariatem dróg i komunikacji, sowietem narodowej gospodarki i narodowym komitetem zaopatrywania i opracować plan przewozu. — Dzięki uproszczeniu w pracy biurowej, wprowadzonemu w wydziale, udało się znacznie skrócić czas przybywania obstalunków z różnych miejscowości i z frontu. Obecnie wszystkie papiery złożono w zarządzie centralnym muszą być wypełnione w ciągu 5 dni. Jeżeli przypadkiem wykonanie obstalunku jest wstrzymane, urząd zainteresowany musi być zawiadomionym o częściowym wykonaniu. Dobre, praktyczne rezultaty osiągnięto przez uproszczenie pracy kancelaryjnej bezsprzecznie jest krokiem naprzód w sprawie likwidacji biurokracyzmu w instytucjach sowieckich. Lecz najważniejszą sprawą jest reorganizacja całej akcji zaopatrywania. Do tej pory istniał najzupełniejszy chaos w sprawie stwierdzenia rzeczywistej obecności gospodarczych przychodów danej okolicy i faktycznego zapotrzebowania. Rewizja wykazała istnienie całej masy nieboszczyków, zapisanych do czerwonej armji. Rezultatem tego jest niesłychana niezgodność zapotrzebowań z istotnymi potrzebami. W celu wykorzenia tego zła przedsięwzięto szereg kroków, między innymi ustanowiono prawidłowe prowadzenie gospodarstwa drogą ścisłego rachunku zapasów i wydawanych zapotrzebowań. Prócz tego ustanowiono jednostajną rachunkowość gospodarczą. Obecnie przygotowuje się kadry urzędników zaopatrywania, którzy zostaną wcieleni do armji. Organizuje się również statystyka wojenna. W tym celu zorganizowano oddział statystyczny przy zarządzie centralnym, który będzie opracowywał wszystkie materiały dotyczące zaopatrywania, oraz wyda ogólne prawidła w sprawach kontroli. Ogólnym naszym hasłem jest realny plan zaopatrywania, któryby odpowiadał rzeczywistym potrzebom czerwonej armji. Jesteśmy przekonani, że przy zgodnej pracy czerwona armja będzie miała wszystko, co jest dla niej niezbędny.

(„Izwestja“ z dn. 23. II. 19 r.)

Komisariat Zaopatrywania a czerwona armja.

Rozmowa z zastępcą komisarza ludowego do spraw zaopatrywania
tow. N. P. Briuchanowym.

Przez rok ubiegły, rok bajecznego rozkwitu czerwonej armji, która przez krótki stosunkowo przeciąg czasu przekształciła się z niejednostajnych oddziałów ochotniczych w poważnie zorganizowaną siłę, zagadnienie zaopatrywania w żywność armji równoległe z jej rozwojem, przeżyło szereg zmian i wstrząśnień. Przeszło rok temu ludowy komisariat zaopatrywania wziął z rąk ministerstwa zaopatrywania aparat najzupełniej rozstrojony: nie było nawet opracowanych i wprowadzonych planów zaopatrywania armji i ludności. Przy takim stanie rzeczy, przy trwającym wciąż sabotażu byłych pracowników i agentów ministerstwa zaopatrywania, wobec dezorganizacji transportów, żywiłowej dezorganizacji starej armji, w związku z ogólnym ruchem frontu, odstępującego pod naciskiem niemieckiego imperjalizmu—zaopatrywanie armji miało charakter tylko dorywczy. Każdy front, każda armja, niemal że każdy oddział działały samodzielnie, starając zdobyć sobie furaz i wszystko, co mu potrzebne, a więc korzystał z pozostałych gdzieś zapasów, zagarniał transporty zaopatrywania i zapasy zbóż przygotowane do wysłania. W tym okresie zaopatrywanie armji odbywało się drogą zupełnej anarchji i o jakichś planach zaopatrywania z tego okresu nie ma nawet co mówić. Na wiosnę dopiero zdarzyła się sposobność przystąpienia do uregulowania tego zagadnienia, do wprowadzenia pewnej równomierności i opracowania określonych planów. Ale i w tym okresie wprowadzenie w czyn

opracowanych planów i postawienie sprawy zaopatrywania armji na należytej stopie, spotykały ogromne przeszkody. Oprócz całego szeregu ogólnych przyczyn, przeszkody polegały po pierwsze na tym, że w miarę szybkiego rozrostu czerwonej armji, organy zaopatrywania nie nadążały odpowiednio się rozszerzać i rozwijać, po drugie okres ten przypadł na czas strasznego kryzysu żywnościowego; wszystkie zapasy żywności zostały wyczerpane i o każdy pud zboża trzeba było literalnie walczyć. To, że komisarjat ludowy zaopatrywania nie posiadał aparatu dostaw, któryby odpowiadał potrzebom wzrastającej niemal codziennie armji, pociągało za sobą wielką niewygodę—brak centralizacji. Oddziały armji niedostatecznie zaopatrzone i pozostawione samym sobie, były zmuszone do samodzielnego przygotowania sobie potrzebnych rzeczy i korzystania z będących pod ręką zapasów. W ostatnich czasach sprawa centralizacji zaopatrywania na skalę wszechrosyjską posunęła się naprzód; obecnie można twierdzić z pewnością, że zaopatrywanie armji jest wprowadzone na właściwą drogę i że w przyszłości praca ta nie będzie tak dezorganizowana jak to miało miejsce przedtem. W listopadzie zeszłego roku na podstawie umowy ludowego komisarjatu zaopatrywania i komisarjatu do spraw wojskowych powstała specjalna „nadzwyczajna centralna komisja do spraw zaopatrywania armji”. Cekomprodarmja (t. zw. komisja Krasina), w rękach której powinny zgromadzić się wszelkie dostawy przez poszczególne oddziały i wogóle cała sprawa zaopatrzenia armji. Obok komisji centralnej zorganizowano specjalne komisje w armjach i na frontach; praca ich jest ściśle podporządkowana i kierowana przez komisję centralną. Wszelkie dostawy, przygotowane przez te komisje, idą do rachunku republiki, ażeby zaopatrywanie tak armji, jak i ludności odbywało się podług określonych planów. Pomimo dobrych rezultatów, osiągniętych w dziedzinie organizacji, nie można jeszcze nazwać uporządkowaną sprawę żywienia armji. Ogólny kryzys żywnościowy w kompletowaniu zapasów, dezorganizacja transportów itd. wszystko to są przyczyny, które od czasu do czasu wywołują poważne przeszkody i komplikacje w sprawie zaopatrywania. Cyfry wykazują jak wielkie zadanie przedstawia zaopatrzenie armji; zapotrzebowanie zboża dla armji wynosi 40 procent zapotrzebowania dla całej ludności. Łatwo jest zrozumieć, iż przy ogólnym kryzysie żywności-

wym kraju, zaspokojenie w zupełności armji jest niezmiernie trudne. Kolosalne powodzenie czerwonej armji i przesunięcie się jej prawie na wszystkich frontach, w związku z powodzeniem bratnich armji Ukrainy i Litwy ma ogromne znaczenie w sprawie polepszenia stanu ogólnego zaopatrzenia kraju i rozrywa ten krąg głodowy, którym wszechświatowy imperializm miał zamiar stłumić rosyjską rewolucję. Szczególne znaczenie pod tym względem ma przesunięcie się armji naszej na wschodnim froncie i oswobodzenie zbożowych gubernji: Samarskiej, Saratowskiej, Ufimskiej, Kazańskiej i innych: ilość zboża jaka jest w tych guberniach wynosi kilkadziesiąt milionów pudów. Na nieszczęście zboże to będzie musiało czekać aż do wiosny, kiedy już będzie można korzystać z transportu wodnego. Obecnie wskutek dezorganizacji transportów, słabej działalności Wołżsko-Bugul-Mińskiej drogi żelaznej i zrujnowania mostu w Batrakach—wywiezienie tych ogromnych zapasów spotkałoby trudności nie do pokonania. Zwycięstwo ukraińskich czerwonych wojsk powinno również znacznie wpłynąć na polepszenie stanu naszego zaopatrywania. Chociaż zapasy zbożowe Ukrainy nie są jeszcze przejęte z rąk włościan, ale komisariat zaopatrywania przystąpił już do tej roboty planowo i na pewne zapasami tymi, w które obfituje Ukraina, uda się znacznie złagodzić nasze kłopoty gospodarcze. Razem z oswobodzeniem Ukrainy zwiększy się u nas dopływ cukru; już obecnie mamy do swego rozporządzenia siedem milionów pudów cukru. Dzięki powodzeniu czerwonej armji zwiększają się również u nas zapasy soli, opału mineralnego itp. Widzimy więc, że zadanie zaopatrywania armji jest zadaniem wdzięcznym; im lepiej żywimy i zaopatrujemy naszą czerwoną armję, tem ona jest silniejszą, tem większe jest jej powodzenie. Czerwona armja rozszerzając granice naszego terytorjum, umacniając coraz bardziej władzę ludu pracującego i tępiąc swych wrogów, za każdy funt danego jej chleba, cukru itp. płaci nam całemi pudami tych produktów, ratując nas w ten sposób od niebezpieczeństwa głodu i polepszając zły stan naszego zaopatrywania.

(„Izwiestja“ z dn. 23. II. 19 r.—Moskwa.)

Czerwona armja i Wydział Pocztowo-Telegraficzny.

Rozmowa z tow. W. K. Podbielskim.

W życiu czerwonej armji b. ważną rolę odgrywa sprawa t. zw. łączności. Główny ciężar wojennej łączności frontu, a w szczególności łączności na tyłach, leży na barkach naszego wydziału. Jest to robota prawdziwie ogromna, w charakterze swym bardzo złożona i odpowiedzialna politycznie. Trzeba przyznać, iż był czas, kiedy my, kierownicy komisarijatu, obawialiśmy się, że wydział pocztowo-telegraficzny w takim stanie, w jakim odziedziczyła go sowiecka władza po październikowej rewolucji, nie zdoła wykonać tej roboty. Praca nasza wymagała wielkiej odpowiedzialności politycznej. Tymczasem, wszystkim wiadomo, że pracownicy poczt i telegrafów w osobie swoich zwierzchników i zawodowych organizacji zajęli w stosunku do władz sowieckich zdecydowanie wrogie stanowisko. Z drugiej strony, jeszcze groźniejszym był bezwiedny sabotaż tych szerokich mas pracowników poczt i telegrafów, którzy pojęli rewolucję jako zwolnienie od obowiązków i dyscypliny. Obecnie minął już rok pracy naszej w tym kierunku. Można już zsumować rezultaty. Prawda, że w przeważnej swej części praca poczt i telegrafów jest tajemnicą wojenną, jako łączność wojenna i dlatego nie można skreślić całkowitego obrazu, co jest już zrobione w tym kierunku. Dla charakterystyki sytuacji wystarczy jednak powiedzieć, że nasza czerwona armja ma obecnie zupełnie sprawny aparat łączności telegraficznej.

Dziwnym jest, iż jednemu z najbardziej reakcyjnych, w znaczeniu politycznym, wydziałów, przypadł honor zglądze-

dzenia przez uporczywą pracę dla czerwonej armji swej olbrzymiej winy dziejowej wobec klas pracujących. Z zadowoleniem możemy zaznaczyć, że pośród proletariatu pocztowo-telegraficznego znalazła się dostateczna liczba uczciwych pracowników, którzy oddali swą wiedzę i pracę sprawie doprowadzenia do należytego stanu łączności telegraficznej. Obecnie olbrzymie masy pracowników pocztowo-telegraficznych niosą na swych barkach nieprawdopodobnie wielki ogrom pracy. Odnosi się to szczególnie do różnych specjalistów naszego wydziału, np. techników itp. Każdy choć trochę obznajmiony ze sprawą telegrafu, rozumie, iż jest to praca olbrzymia. Musi się ona odbywać niezmiernie intensywnie i trzeba dać łączność jednej, drugiej, trzeciej instytucji wojskowej, trzeba połączyć Moskwę z Kijowem, ze Smoleńskiem, z Orłem lub jakąś zapadłą mięsciną dalekiego wschodu z Piotrogradem. A wszystko to w warunkach pośpiesznej i nerwowej pracy, licząc się z odpowiedzialnością i ścisłym oznaczeniem terminu, co jest właściwem czasowi wojennemu. Techniczne i organizacyjne warunki służby łączności były niezmiernie trudne. Położenie nasze było chwilami rzeczywiście tragiczne; brakowało aparatów, drutów, robotników, sieć telegraficzna była przeładowana i zdezorganizowana, ale, jak już powiedziałem, wszystkie trudności są już poza nami. Jeżeliśmy osiągnęli to wszystko w dziele uporządkowania łączności telegraficznej, to dlatego, że od początku szliśmy nieodstępnie za hasłem: „Wszystko dla czerwonej armji”.

(„Izwestja” z dn. 23. II. 19 r.)

Czerwona armja i Komitet Robót Państwowych.

Komitet Robót Państwowych zmuszony jest znaczną część rzeczywistych prac odkładać ze względu na nawał wojskowych zapotrzebowań. Większość depesz pochodzi od kierowników poszczególnych odcinków naszej armji. W historii zwycięstw czerwonej armji Komitet Robót Państwowych odegrał bardzo ważną rolę. Walki toczyły się głównie wzdłuż linii kolejowych i rzek, Budując drogi żelazne, szosy i gościńce, remontując i ulepszając stare, budując nowe mosty i reperując stare, pomagaliśmy niezmiernie w posuwaniu się wojsk na wszystkich frontach. Wiadomo, jak ogromny wpływ na rezultaty kampanji miało zbudowanie linii Arzamas-Lychan. Los Kazania został przesądzony, gdy na Wołgę ruszyła eskadra, dzięki pogłębieniu dna przez Swierskie przedsiębiorstwo budowlane. Sytuacja do chwili przybycia eskadry była wprost bez wyjścia. Armja była prawie rozbita i poniosła olbrzymie straty. Zdawało się, że tylko cud może zbawić. I oto pojawiła się eskadra torpedowców z tow. Trockim na pokładzie pierwszego statku. Torpedowce podsunęły się do Kazania, ostrzeliwały przystań i zatopiły materiały wybuchowe. Nastąpił moment, gdy czuło się, że chwila ta jest decydująca. Eskadra przeniosła się na Maryjski systemat, dzięki pogłębieniu dna, i unocniła nasze panowanie na Woldze i Kamie, co było bardzo ważnym w dalszych krokach wojennych. Jednak z powodów czysto wojskowych nie uważam za stosowne wyszczególniać drobiazgowo prac Komitetu Robót Państwowych.

(„Izwestja” z dn. 22. II. 1919 r.)

IV.

Wewnętrzna praca agitacyjno-polityczna.

Praca kulturalno-oświatowa i agitacyjna w czerwonej armji.

(Zestawione na zasadzie materiałów agitacyjno-oświatowego oddziału
Wszecchrosyjskiego Biura Wojennych Komisarzy.)

Ze zdemolowaniem starej armji i odsunięciem organów jej władzy, zjawiła się konieczność stworzenia armji na nowych podstawach. Dla wprowadzenia tej idei w życie, dekretem sownarkoma było utworzone wszecchrosyjskie kolegium do organizacji i zarządu robotniczo-włósciańskiej armji. Jednym z pierwszych oddziałów wymienionego kolegium był organizacyjno-agitacyjny w następstwie zmieniony na oddział agitacyjno-oświatowy. Oddział ten staje się ideowym kierownikiem całej agitacyjnej i kulturalno-oświatowej pracy w czerwonej armji. Zupełnie zrozumiałe jest to znaczenie, jakie ma robota agitacyjna w armji. Agitacja powinna porwać żołnierzy czerwonej armji, wytworzyć nastrój przeżywanej przez nas bohaterskiej epoki. Specjalnie duże znaczenie ma praca agitacyjna w tych miejscach, gdzie ludność mobilizuje się do czerwonej armji, gdzie na jej potrzeby trzeba dać wszystko niezbędne. Oddział pracuje pod dyrektywą C. K. R. K. P. (bolszewików) i znajduje się w kontakcie z oddziałem sowieckiej propagandy Nar. Kom. Oświecenia do spraw narodowościowych, z oddziałem wydawnictwa C. K. W.; w jego władzy znajdują się agitacyjno-oświatowe oddziały okręgowych, gubernjalnych i po-

wiatowych wojennych komisariatów. Głównym i nadzwyczaj ważnym dziełem oddziału w okresie sprawozdawczym jest zwołanie zjazdu zarządzających agitacyjno-oświatowymi oddziałami okręgowych i gubernjalnych wojennych komisariatów, zjazd których się odbył 10 października zeszłego roku. Jako rezultat prac zjazdu były wydane: „Zadania i instrukcje pracy agitacyjno-oświatowej w czerwonej armji”. W obecnym czasie wydział zwrócił uwagę na prawidłowe prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej. Chcąc pracować razem z Nar. Kom. Oświecenia, oddział przyjmuje czynny udział w pracach zwołania zjazdu w sprawie wykształcenia pozaszkolnego. Na zjeździe tym przewiduje się około 70 przedstawicieli od agitacyjno-oświatowych wydziałów komisariatów wojennych. Każdego wysyłanego agitatora obdarza się maleńką biblioteką i instrukcjami. Pracując na miejscu, agitator dwa razy na miesiąc przysyła raport swoich czynności. Niestety, oddział rozporządza niewielką liczbą odpowiednio przygotowanych agitatorów i dlatego często próśb o ich wysyłanie nie uwzględnia się. Oprócz tego, przy oddziale jest 15 etatowych agitatorów, których rozsyła się po gubernjach, gdzie specjalnie potrzeba organizacyjnych sił. Liczba wysłanych robotników partyjnych za czas od 5-go grudnia 1918 r. do 13 lutego tegoż roku wynosi 696 ludzi. We wszystkich okręgach wojennych zorganizowano ponad półtora tysiąca komunistycznych kółek. Obecnie praca nad zaopatrzeniem armji w literaturę zostaje spełniana przez kilka organizacji. Od 1-go października zeszłego roku był zorganizowany oddział literacko-biblioteczny, który zajął się zaopatrzeniem w literaturę nie tylko tyłów, ale i czynnej armji. W czasie od 1-go sierpnia 1918 r. do 15-go lutego tegoż roku przez wydział B. L. były wydane upoważnienia na zakup literatury na ogólną sumę około 10 milionów. Wiele wysiłków kosztowało oddział wprowadzenie decentralizacji w rozdziale gazet. Obecnie gazety wysyła się nie przez G. W. K., lecz bezpośrednio do powiatów i majątków. Co się tyczy rozdziału pozostałej literatury, to, przeciwnie, czyni się wszelkie starania, żeby wstrzymać oddzielną wysyłkę małym organizacjom i periodycznie posyłać literaturę od G. W. K. i od Pol. Od.

Sekcja klubowa.

Sekcja klubowa przeprowadziła spis istniejących klubów w czerwonej armji pod względem ilości i jakości. Do 1-go lu-

tego tegoż roku zarejestrowano 385 takich klubów. Przy badaniu tych klubów okazało się, że tylko ich część odpowiada swemu zadaniu. Większość ich funkcjonuje nietyle jako instytucje kulturalno-oświatowe, lecz jako herbaciarnie, stolownie, kinematografy i teatry; są one miejscem, gdzie przypadkowo spotykają się zupełnie obcy i niczym nie związani ze sobą ludzie. Wobec tego, przed klubową sekcją W. B. W. K. stanęło zadanie konieczności podniesienia do należynej wysokości klubów czerwonej armji. Wypełnić ten brak stało się zadaniem sekcji klubowej. W niedługim czasie zostały wydane przepisy dla instruktorów kulturalno-oświatowych prac w oddziałach czerwonej armji, znajdującej się na froncie. Obecnie w rozporządzeniu sekcji znajduje się 210 klubowych instruktorów. Wskutek ograniczonej liczby kulturalnych pracowników niema możliwości zaspokoić wzrastającego ich zapotrzebowania.

· Sekcja teatralna.

Zorganizowano i wysłano na front 7 trup ruchomych. Do sztabów armji posłano instruktorów oddziału teatralnego. Obecnie w stanie organizacji jest jeszcze 5 trup ruchomych, pracownia artystyczno-dekoracyjna i biblioteka teatralna.

Oprócz tego przewiduje się otwarcie szkoły instruktorów frontowych oddziału teatralnego i zaopatrzenia utworzonych klubów, teatrów i t. p. we wszystkie przynależności teatralne. Reasumując działalność kulturalno-oświatowych oddziałów W. B. W. K., można ją sformułować tak: istnieją plany dotyczące wszelkich zagadnień prac kulturalno-oświatowych czerwonej armji; częściowo plany te wypełniono i ustanowiono związek organizacyjny między centrum a prowincją.

Plan przyszłej pracy.

W najbliższej przyszłości oddział, w związku ze stojącymi przed nim zadaniami, ma zamiar prowadzić pracę według następującego planu: 1) zaprowadzenie jaknajsurowsze centralizacji we wszystkich miejscowościach agitacyjnej i kulturalno-oświatowej pracy w czerwonej armji; 2) wyjaśnienie, jakimi siłami rozporządzają miejscowe organy, jako środek dla bardziej racjonalnego rozdziału będących w rozporządzeniu oddziału działaczy kulturalnych i politycznych; 3) jaknajszerzej pojmowane kierownictwo pracy w czerwonej armji, które powinno się wyrazić w opracowaniu i przeprowadzeniu wniosku

sków, programu, ustaw i t. p. drogą jaknajszerszego ich rozpowszechniania; 4) wzmocnienie pracy partyjnej w szeregach czerwonej armji; 5) wyjaśnienie narodowościowego składu czerwonej armji i przygotowanie dostatecznej ilości agitacyjnej literatury w różnych językach dla jaknajszerszego rozpowszechniania; 6) zwiększenie działalności politycznych oddziałów czerwonej armji celem agitacji i propagandy pośród miejskiej ludności w pasie przyfrontowym; 7) jaknajwiększe wyzyskanie literatury, wyjaśnienie jej znaczenia dla obsługi czerwonej armji, wydanie nowych książek na tematy według wskazówek prowincji; 8) stworzenie oddziału instruktorów-kontrolerów dla nadzoru w ośrodkach agitacyjno-oświatowej pracy; 9) rozszerzenie pracy w instytucjach czerwonej armji i w szkołach i otworzenie nowych szkół; 10) otworzenie we wszystkich gubernjalnych miastach kursów i kierowanie nimi.

Ag. Oś. Od. W. B. K. W. rozpada się na oddziały: agitacyjno-organizacyjny, literacko-biblioteczny i kulturalno-oświatowy. Każdy z nich dzieli się na szereg sekcji, jak: szkolną, klubową, teatralną, sportową, kinematograficzną.

V.

Czerwona armja wobec kraju i zagranicy.

Czerwona armja, a polityka zewnętrzna.

Nasza dzielna rewolucyjna czerwona armja jest tak potężnym czynnikiem w polityce zewnętrznej sow. Rosji, iż wszelkie, nawet najbardziej jaskrawe pochwały, określające jej rolę, nie przeceniają jej wartości. Nie trzeba dowodzić tej oczywistej prawdy, iż każda polityka zewnętrzna może liczyć na powodzenie tylko wtedy, o ile opiera się o realną siłę. Ci z nas, którzy śledzą zblizka naszą zewnętrzną politykę, mogą niemal codziennie konstatować fakt, jak rzeczywistość pierwszorzędne znaczenie ma siła czerwonej armji w naszych międzynarodowych stosunkach. Wszelkie osiągnięte przez nas powodzenie wojenne odbija się niezwłocznie na naszej zewnętrznej polityce. Tak samo rzecz się ma i z niepowodzeniem: niedawna strata np. Permu i Estlandji wywołała niepomyślny zwrot w naszych stosunkach dyplomatycznych. Można twierdzić na pewno, że gdybyśmy na wiosnę przeszłego roku mieli tak silną i dobrze zorganizowaną czerwoną armję, jak obecnie, to nie miałyby miejsca wdanie się państw Ententy w sprawę Rosji; państwa te traktowały Rosję, jako łatwą zdobycz, zagarnięcie której nie wymaga wielkiego trudu. Jak wiadomo, bezpośrednim powodem wdania się państw Ententy w nasze sprawy było powstanie czecho-słowaków, którzy zajęwszy jedną z najbardziej drażliwych pozycji dla państwa Rosyjskiego—drogę żel. łączącą Rosję europejską z Syberją—stworzyli

oparcie dla koalicji. Sowiecka Rosja była wtedy prawie że bezbronna i oddziały czecho-słowackie miały możność niemal bez oporu zawładnąć tymi ważnymi punktami strategicznymi i węzłami kolejowymi, przez które przejeżdżały z Rosji europejskiej na Syberję.

Każdy stojący blisko naszej zewnętrznej polityki po okresie brzeskim, przypomina sobie, jakie ciężkie przeżywaliliśmy chwile, kiedy przez całe miesiące istnienie sow. Rosji wisiało na włosku, a bezpieczeństwo i samodzielność nasza zależała od dobrej woli lub kaprysu niemieckiego zwycięzcy, od korzystnych obliczeń niemieckich kapitalistów, wołających nas ograbić drogą pokojową, niż przez rujnującą wojnę i wreszcie od niemieckich wojskowych, którzy nie chcieli rozprasać swych sił i obarczać się kłopotami, spowodowanymi zajęciem nieznanymi obszarów cudzego kraju. Wszyscyśmy czuli bezustannie jak cienka i nietrwała ściana przegradza nas od przepaści obcego zalewu i wypływających stąd nieszczęść dla mas ludowych, coby się odbiło również na losach rosyjskiej rewolucji. Pamiętną dla nas jest ta trwoga, wywoływana wszelkimi poruszeniami wojsk niemieckich naprzód, poza te granice, które na podstawie ścisłych omawiań pokoju brzeskiego pozostawione były okupacji niemieckiej. Wtedy przeżyliśmy i odczuliśmy, co znaczy miecz Damoklesa, wiszący nad głową. Ale ciężki młot krusząc szkło, kuje broń z przeżytych doświadczeń. Sow. Rosja wyszła opancerzona, z potężną bronią w postaci młodej, pełnej nadziei i odwagi czerwonej armji. Stworzenie armji tej miało oprócz tego wielki i bezpośredni wpływ na umysły Europy, nakazując szacunek nie tylko dla siły sow. Rosji, ale i dla samej istoty sow. ustroju, który zdolny był pomimo niezwykłych trudności stworzyć silną i karną armję. Nawet przedstawiciele niemieckich kół oficerskich mówili nam, iż cud stworzenia naszej czerwonej armji był dla nich prawdziwym objawieniem, ukazującym moralną siłę bolszewizmu. Sam fakt zorganizowania tej armji miał wielkie znaczenie pod względem propagandy i pokazał całemu światu powagę, głębokość i wewnętrzną potęgę rosyjskiej ludowej rewolucji—i rozległe perspektywy przyszłego rozwoju rob.-włośc. ustroju sowieckiego. Fakty są wymowniejsze od słów, to też istnienie i chlubne czyny czerwonej armji były potężniejszym czynnikiem propagatorskim, niż liczne odezwy i broszury. Wzniosłość organizującego się pośród nie-

prawdopodobnych przeszkód, nowego ustroju pracy, walczącego przeciw niezliczonym wrogom, zaopatrzonemu we wszelkie udoskonalenia techniki, przeciw całej potędze pierwszorzędnej siły zbrojnej—wstrząsał głęboko milionami patrzących w całym świecie na emocjujące promieniowanie rosyjskiego rewolucyjnego ogniska. Nasza dzielna czerwona armja, bohatersko walcząca przeciw drapieżcom, próbującym stłumić swobodę pracujących mas, wywarła głębokie wrażenie na te masy wszystkich krajów; lud nauczył się zachwycać i kochać ją jako siłę idącą w awangardzie ich własnego ruchu i walczącą za nich samych. O ile zaciekle musimy walczyć przeciw całej ideologii starego burżuazyjnego militarysty i patriotyzmu, wyrażającego się w umocnieniu władzy klas pracujących nad masami ludowymi—o tyle głęboko tkwi wzniosłość walczącej o swe wyzwolenie rewolucji ludu pracującego. Odbija się to w psychologii czerwonej armji, która jest oporą rewolucji robotniczo-właścianańskiej przeciw następującej ze wszystkich stron świadomej kontr-rewolucji. Będąc do głębi duszy śmiertelnymi wrogami militarysty i burżuazyjnej wojskowości, tym się różni od burżuazyjnych przeciwników walki, typu angielskich kwakierów, że sile wrogiej klasie robotniczej chcemy przeciwstawić armję rewolucyjną ludu pracującego. Przerzucając cudzoziemskie gazety jesteśmy uderzeni tem, jaką ogromną siłą jest sow. Rosja na wszechświatowej arenie, zajmuje ona bez przerwy umysły, wzbudzając zachwyt i nadzieje jednych, a bezgraniczną nienawiść innych. A na przedzie jako siła naczelna sowieckiej Rosji, stojącej w samym centrum procesu historycznego znajdują się szeregi tych, którzy swymi bohaterskimi czynami i śmiercią na polu walki prowadzą bój o jej losy w świecie; ci z których chwał i dzielności i zrozumienia rewolucji rozgorze ta siła, która w rozwoju swym ogarnie wszystkie kraje wszechświatowym pożarem rewolucyjnym. W naszej polityce zewnętrznej t. j. w roli historycznej Rosji sow. na arenie wszechświata, jednym z najbardziej zasadniczych czynników, najbardziej potężną siłą jej historycznej działalności jest piękno i chluba sow. Rosji: nasza młoda i bohaterska armja.

G. Cziczerin.

(„Izwestja” z dn. 23. II. 19 r.—Moskwa.)

Co stanowi potęgę czerwonej armji.

Podczas wojny cywilnej armja proletariatu walczy nie z przeciwnikiem, jak to było przedtem, lecz z wrogiem. Dowodzenie Klausewitza, że wojna jest dalszym ciągiem polityki, tylko innymi środkami, jest tu zastosowana w zupełności.

Co to jest wojna z Krasnowem, Dutowem itp. jeżeli nie dalszy ciąg walki klasowej od wieków wrzącej i pogłębiającej przepaść między uciemieżzonymi a ciemiężcami.

Jest to walka odwieczna wrząca we wszystkich zakątkach państwa, teraz wyraźnie dająca się odczuwać. Z chwilą zwycięstwa socjalistycznej rewolucji w Rosji, walka trwająca tysiąc lat rozstrzyga się teraz na polach bitew. Czerwona armja rozumie i przyjmuje pod uwagę to wszystko. Wniosek z tego: „oni” i „my”. Oni bogaci, my biedni. Oni chcą nas gnębić, ale my się nie damy. My ich pobijemy i bogatych nie będzie już więcej. Jest to klasowy pogląd na tocząca się walkę. W takim zrozumieniu celów walki leży największa potęga czerwonej armji. Lecz nietylko w tym jednym. Krajem rządzi wola mas, a wola setek tysięcy czerwono-armiejców znajduje się pod władzą setek milionów pracujących.

Nie osiągnęliśmy jeszcze ideału „uzbrojonego narodu”, lecz uzbrojona mniejszość—czerwona armja jest to krew z krwi, kość z kości większości narodu. Wojsko proletariatu jest to cząstka całości przeznaczona dla walki z bronią w ręku. Klasowy skład armji odpowiada w zupełności dyktaturze państwa. Widzimy z jaką czujnością naród śledzi, co się dzieje na froncie i z jaką chęciowością łowi wszelkie wiadomości o przebiegu walki. Czy tak było dawniej? przy imperjalistycznych rzeziach? Wtedy roboczy lud dbał o front o tyle, o ile tam dręczyli się ich bliscy. To znaczy łączność była nie z frontem,

a z ludźmi. Co działo się też na polach Polski, Galicji itd. było obce dla proletariatu. Teraz co innego. Na frontach klasowej wojny rozstrzygają się losy proletariatu. Ile to razy uważaliśmy, jak robotnik zmęczony wyrzeka na sowiecki rząd za aprowizację i inne rzeczy, ale niech mu się rzeknie słowo o wojnie—wnet się przeistacza. Czasami jednak pyta wymęczony, kiedy się to wszystko skończy? On ani na chwilę nie zapomina, że wojna jest to historyczna konieczność i wobec ogromnej ilości nieprzyjaciela niezbędna. Robotnik wie, że na niego napadli i rozumie, że musi się bronić. Z drugiej strony włościanin krzywiący się jeszcze niedawno na czerwoną armję, przekonywuje się coraz więcej, że „nowa” wojna jest nieunikniona i widzi ogromną różnicę między wojnami imperjalistycznymi, a terazniejszą międzyklasową. Wieś stopniowo łączy się z frontem, tak, jak miasto. Znaczenie tej łączności nie potrzebuje komentarzy. Ma się rozumieć, front odczuwa tę przychylną roboczej ludności. Rewolucyjna armja jest silną, zawdzięczając przychylnym stosunkom miejscowej ludności na terenach walk. Ten stosunek można śmiało nazwać braterskim. Gdy cesarska armja zalewała Polskę, Wołyń itd., miejscowa ludność bała się jej i nie nadaremnie, z przytępieniami od dzikiej mustry uczuciami, żołnierze, a szczególnie „szlachetni” oficerowie czynili nad spokojnymi mieszkańcami rozmaite gwałty. Do czerwonej armji mieszkańcy odnoszą się przychylnie. Ta armja, która z jasno wytkniętym celem posuwa się naprzód, nie zawiera w sobie pierwiastków ruiny. Naturalnie bywają pojedyncze wypadki, że armja nie stoi na wysokości swojego zadania. Lecz są one pojedynczymi, nieuniknionymi w okresie budowy. „Przyzwoite zachowywanie się” czerwonej armji nie jest jedyną przyczyną braterskiego do niej stosunku miejscowej ludności. Każdy jej krok naprzód uwalnia tysiące i dziesiątki tysięcy pracujących, którzy dotychczas cierpieli pod jarzmem burżuazji. Awangarda władzy sow.—czerwona armja bywa zwykle spotykana z nadzwyczajnymi manifestacjami proletariatu. Taki stosunek roboczej ludności uwolnionych miejscowości zwiększa powodzenie naszej armji w dwóch znaczeniach. Najpierw w wojskowym. Ułatwioną jest aprowizacja: ludność chętnie dowozi produkta, karm dla koni itp. Nakoniec b. często, wielka ilość robotników wstępuje do rewolucyjnego wojska. Entuzjazm z jakim spotykają czerwoną armję podnosi ducha. Czerwonoarmiejcy mają dowód na miejscu, że ich dą-

zenia—to dążenia wszystkich pogwałconych. Niech mniejszowicy w jedną dudkę trąbią z imperjalistami w przymierzu o „sowieckim militarystyce“. Jeżeli w czerwonej armji jest duch wojowniczy, to nie znaczy, że w niej panuje duch grabieżcy. Prawda—wojnę się prowadzi; prawda, że jest mobilizacja, fabrykuje się karabiny, naboje i pociski. Lecz, czy celem tej wojny jest wojna tylko, jakaś korzyść materialna, lub chęć zaboru jakiejś nacji lub kraju?

Rok już minął, oswoiliśmy się z tem, że mamy armję.— Zapomnieliśmy o chaotycznym nieporządku, o rozpierzchających się resztkach wojsk carskich, o słabych partyjkach niezorganizowanych czerwonoarmiejców i partyzantów. Teraz mamy czerwoną armję dyscyplinowaną, potężną, zwycięską. To cud jakiś. Lecz ten cud jest rzeczywistością. Pamiętamy doskonale, jak na wiosnę zeszłego roku szczyła burżuazja, jak sarkastycznie uśmiechała się, śledząc nadludzkie wysiłki proletariatu przy tworzeniu armji.

A co mówi teraz? Co mówią zagraniczne burżuazyjne gazety? Daje się słyszeć w nich stale jedno zdanie o czerwonej armji, wymawiane ze zgrzytem: „Siła“.

Henryk Bergman.

(„Izwestja“ z dn. 22. II. 19 r.)

Dusza walki.

W przeciągu zeszłego roku, w czasie największego powodzenia wrogów rewolucji, trwała praca nad organizowaniem regularnej sowieckiej armji. Rosyjska socjalistyczna republika robiła wrażenie dużego obłązonego obozu. Wrogowie odcięli ją od wszystkich mórz, zabrali najlepsze ekonomiczne części kraju, odebrano jej Ukrainę i całe południe, Syberję, oderwano od Turkiestanu, a mając kontr-rewolucyjną bolączkę na najgłówniejszej ekonomicznej arterji—na środkowym Przywołżju, sowiecka republika nie mogła długo trwać przy takim ekonomicznym stanie. Mogła trwać tylko czas jakiś i korzystając z niego, skoncentrowała całą energję na stworzenie bojowej siły, która zdolnaby była przebić kontr-rewolucyjną skorupę. Pierwszy stanowczy krok był zrobiony przez naprędce zorganizowaną regularną armję na wschodzie, żeby zniszczyć kontr-rewolucyjną bolączkę w najczulszym miejscu. Siły moralne i materialne były zwrócone na Wołgę. Ze strasznym napięciem młodego, kruchego organizmu zdołaliśmy być górą i stopniowo wszystkie ważniejsze części, zabrane przez wroga, były nam zwrócone. Po oswobodzeniu średniego Przywołżja, sowiecki kraj odetchnął swobodnie, ekonomiczny puls mógł uderzać i cyrkulacja krwi stała się normalną; w każdym razie przejawiał się dostateczny napływ świeżych sił. Zwycięstwo na Wołdze było pierwszym rozprostowaniem okaleczonego organizmu. Za nim postępowały zadania jeszcze bardziej skomplikowane. Logika życiowa dyktowała rewolucji coraz to większe terytorjalne zagadnienia we wszystkich kierunkach aż do osiągnięcia przez sowiecką Rosję naturalnych ekonomiczno-geograficznych granic. Na Wołdze była zniszczona tylko awangarda

światowego wroga rewolucji. Trzeba było skorzystać z zamieszania w następnych, bardziej ścisłych, szeregach przeciwnika, żeby uprzędzić jeszcze bardziej potężne wtargnięcie jego do centrum. Dlatego w organizowaniu czerwonej armji po pierwszym zwycięstwie nie było przerwy ani osłabienia napięcia, przeciwnie, posuwała się jeszcze intensywniej.

Im dalej posuwała się armja, tym ściślej powinny być jej szeregi. Potęga republiki rosła wszcz i w głąb. W czasie, gdy na wschodzie na Wołdze rozwijała się ofensywa, a na południowym froncie Krasnowa groziły wtargnięciem socjalistycznej Rosji potoki imperjalizmu, zaczęła się od jesieni intensywna praca przygotowawcza do uderzenia w samo centrum Dońskiej kontr-rewolucji.

Kłęska centralnego imperjalizmu znacznie osłabiła nacisk na sowiecką Rosję—z zachodu i z południa (z Ukrainy).

Żeby zorganizować potężną armję na froncie Krasnowa, potrzebne były świeże siły z centrum; korzystać z pierwszego zwycięstwa na wschodzie i przerzucać stamtąd zwolnione wojska na Don, było niemożliwe; na wschodzie mieliśmy nowe zadania do wykonania: wtargnąć do Turkiestanu i Syberji. Żeby sformować nową, samodzielną armję naprzeciw Krasnowowi, trzeba mieć dużo czasu i cierpliwości i dopiero teraz widzimy ogromne rezultaty gigantyczno-organizacyjnego napięcia na tym froncie. W tym czasie osłabienia centralnego imperjalizmu na zachodzie i Ukrainie, odkrycie schowanej pod jego skrzydłem zachodnio-rosyjskiej rewolucji i ukraińskiej pozwoliło czasowo osłabionym rewolucyjnym siłom podnieść głowę i prędko oczyścić od socjalnej hańby znaczną część Nadbaltyku, Białej Rusi, Litwy i Ukrainy. Na zachodzie czerwony sztandar powiewa na brzegu Bałtyku, a na południu dąży, by wzbąć się na brzegach Czarnego i Azowskiego morza. Powodzenie rewolucji na Donie uprzędziło takowe na zachodzie i na Ukrainie. Z południowo-zachodniej strony Rosja sowiecka jest już ubezpieczona przez socjalistyczne republiki.

Walka na wschodzie i na Donie już doprowadziła do wykonania części naszych celów. Po zniszczeniu w Orenburgu czarnej reakcji Dutowa, połączył się z nami Turkiestan. Więc połowa zadania w Azji jest już wykonana. Musieliśmy jeszcze przejść przez Ural do Syberji i dlatego niezbędnym jest nowe napięcie sił centrum z ogólnostrategicznej rezerwy. Na Donie Krasnowczyzna już kona, lecz za linją Donu czerwona armja

musi przejść przez Kubań i północny Kaukaz do Baku. W tym kierunku nacisk nie powinien słabnąć aż do osiągnięcia ostatecznego celu. Jednym słowem, powodzenia czerwonej armji na wszystkich frontach nie powinny osłabiać w nas dążenia naprzód do tego czasu, aż wszelki dostęp do Rosji w jej naturalnej granicy nie będzie obroniony przez rewolucję. Lecz dużo jest jeszcze wejść otwartych. Od strony Estlandji, Murmanu, Archangielska, Permu niebezpieczeństwo jeszcze nie usunięte.

Będziemy walczyć i budować armję dotąd, aż powiemy, że północne, zachodnie, wschodnie i południowe wrota do sow. Rosji bronione są przez milion czerwonych żołnierzy. Gdy tego dopniemy, Rosja będzie mogła wyrzucić rozstrzygający wpływ na przyśpieszenie i przebieg światowej socjalnej rewolucji, co jest ostatecznym celem naszej tytanicznej półtorarocznej pracy.

(„Izwestja” z dn. 22. II. 19 r.)

VI.

Dopełnienia.

W pierwszą rocznicę powstania czerwonej armji.

Żołnierze rewolucji!

Dn. 23 lutego upływa rok od czasu powstania pierwszych oddziałów czerwonej armji. Rok temu, na gruzach carskiej armji, pędzonej przez generałów i obszarniezo-burżuazyjne oficerstwo na rzeź imperjalistyczną, powstała czerwona armja robotników i włościan, idących z własnej i nieprzymuszonej woli na bój z kapitałem. Pod ochroną jej bagnatów republika sowiecka przetrwała najcięższe chwile swego istnienia. Ze wszystkich stron otoczyły ją bandy imperjalistów i najmitów kapitału francusko-angielskiego. Stałowy pierścień śmiertelnego wroga zaciskał się coraz bardziej, grożąc uduszeniem republice sowieckiej. Na zachodzie—wojska niemieckie, na południu—bandy kozackie, na wschodzie—hordy najmitów czecho-słowackich, oddziały angielsko-francuskie — oto szereg kontr-rewolucyjnych frontów, z którymi republika sowiecka musiała prowadzić walkę na śmierć lub życie. A jednak nie udało się wrogom naszym, mimo ciosów, godzących nieustannie w pierś rewolucji rosyjskiej, powalić nas i zamordować katowskiemi rękami. Żyje do dziś władza sowiecka. Żyje i umacnia się z dnia na dzień, gdy siły jej wrogów z błyskawiczną szybkością topnieją pod palącemi promieniami światła, idącego ze wschodu.

Wam, żołnierze rewolucji—Tobie, czerwona armjo proletariatu, zawdzięcza republika sowiecka istnienie swoje. Żeście szli w bój ze wszystkimi potęgami kapitału, nie żałując krwi swojej, żeście nie złożyli ani na chwilę oręża, który raził wrogów na wszystkich frontach, żeście nie upadli na duchu podczas największych porażek i niepowodzeń, cześć wam i chwała żołnierze czerwonej armji.

Bo oto po porażkach nastąpił okres zwycięstw, któremi pochód swój znaczy czerwona armja. Nauczyliśmy się zwyciężać. Zwartemi karnością rewolucyjną szeregami, w poczuciu wielkich celów, wypisanych na sztandarze naszym, zwycięsko idziemy naprzód. Na bagnietach swoich niesiemy wyzwolenie ludowi pracującemu. Czerwony sztandar komunizmu dumnie dziś powiewa nad Ukrainą, Litwą, Łotwą i Białorusią. Pod wpływem naszej propagandy ludowe zastępy kozactwa przechodzą do szeregów naszych. Rośnie potęga czerwonej armji. Umacnia się położenie republiki sowieckiej. Ale i wróg nasz—kapitał międzynarodowy—nie zasypia sprawy. Mobilizuje on wszystkie siły, od ciemnokolorowych hindusów do najmitów polskich włącznie, aby znowu uderzyć na republikę sowiecką. Generałowie francuscy do wspólni z oficerstwem polskim tworzą dziś front bojowy przeciwko bolszewikom. Już oddziały Piłsudskiego, który duszą i ciałem zaprzedał się kapitałowi, plądrują ziemie Litwy i Białorusi.

Żołnierze rewolucji!

Nie damy ziem białorusko-litewskich imperjalizmowi polskiemu. Nie pozwolimy, aby wróciły do tych krajów przeklęte rządy obszarników, aby ludy pracujące Litwy i Białorusi musiały znów dźwigać jarzmo wielkopańskie.

Żołnierze Polacy!

Na zachodnim froncie, stworzonym przez kontr-rewolucję polską, rozstrzygać się będą losy nie tylko republiki rosyjskiej, ale i rewolucji robotniczej w Polsce. Zwycięski pochód najmitów polskich, z carskimi generałami na czele, zahamuje rozwój ruchu rewolucyjnego w Polsce, utrwali krwawą dyktaturę burżuazji nad proletariatem polskim. Zgraja oprawców i siepaczy polskiego ludu roboczego święciłaby tryumf nielada. To też obowiązkiem waszym nie dopuszczać do tego. Przez rok cały czerwony żołnierz polski trwał na posterunku rewolucyjnym. Przez rok cały bronił republiki rosyjskiej przed najazdem band imperjalistycznych. I nie skąpił krwi swojej dla

sprawy, która sprawą wyzwolenia Polski była. Zdala od kraju, hen za Wołgą i w dzikich stepach kozaczyzny lała się krew robotnika i chłopu polskiego. Bo taką była wola rewolucji międzynarodowej, bo na bagnecie swoim robociarz polski niósł honor i wyzwolenie Polski z pod jarzma kapitału. I dziś nie zdrzży ręka, gdy strzelać wypadnie do kontr-rewolucji polskiej. Stanie czerwonoarmista polski na przednim posterunku, nawołując otumanionych żołnierzy polskich do przechodzenia na stronę rewolucji, do szeregów czerwonej armji. Jego bohaterska postawa wywrze wpływ decydujący na polską brać ludową w szeregach armji Piłsudskiego.

A więc naprzód czerwony żołnierzu polski z szeroko rozwiniętym sztandarem rewolucji międzynarodowej na spotkanie rodzimego wroga. Śmiało, odważnie, jak na rewolucjonistę przystało. Na zachodnim froncie musi potknąć się i runąć kontr-rewolucja polska. I to jest twój święty obowiązek, twoje zadanie, żołnierzu polski.

Niech żyje zwycięski pochód czerwonej armji!

Niech żyje międzynarodowa Republika Rad Delegatów Robotniczych!

Niech żyje socjalizm!

Komisarjat Zachodniej Dywizji Strzelców.

Proletariusze wszystkich krajów
łączcie się!!!

W święto rocznicy czerwonej armji.

Towarzysze czerwonogwardziści!

Cały rok istnieje na świecie czerwona armja. Trudno jej się było narodzić. Na jej młode zaczątki, jak deszcz, posypały się jaknajczarniejsze zarzuty i klątwy ze strony burżuazji i jej sympatyków. A jednak ona się narodziła, stworzyła się z potu, krwi i łez uciemiężonego ludu, przyszła z oceanu pracy, z morza łez matek, żon i dzieci. Przyszła z ciemnych, niskich chat, z wilgotnych suteryn, narodziła się z ucisku kapitalistów i eksploatatorów. Przyszła w obronie wszechświatowej rewolucji socjalistycznej. Proletariat Rosji zrzuciwszy krwiożercze władze cara i burżuazji, wiedział, że walka jego nieskończona, wiedział, że przeciwko niemu zwróci się burżuazja, wszechświatowy imperjalizm. Zdając sobie sprawę z tego położenia, klasa robotnicza i biedniejsze włościanstwo ze wszystkich sił przystąpiło do organizacji swojej obrony — Robotniczo-Włościańskiej armji. Klasa robotnicza tworzy z dobrym wynikiem swoją armję, wzrasta ona z każdym dniem, z każdą godziną i szybko pośpiesza do swego celu—do socjalizmu. Świat jeszcze nie wie, że klasa robotnicza i biedacy mają swoją uzbrojoną armję—jednak ona istnieje. To nie sen, to rzeczywistość. To iskra ruchu rewolucyjnego w całym świecie. Ona istnieje ku radości uciśnionych i ku przerażeniu burżuazji. Ona rzuca postrach na cały burżuazyjny świat, burzy ustrój kapitalistyczny, rzucając świetlane iskry w szeregi rewolucyjnego proletariatu. Młodą litewską czerwoną armję oczekuje ciężka walka z białogwar

dyjskimi bandami Tariby, popieranemi przez kapitał. Lecz towarzysze czerwonogwardziści pamiętajcie, że walczymy za prawdę, za oswobodzenie klasy robotczej i że my w tej walce nie jesteśmy sami. Nas poprze proletarjat całego świata. Königsberg już w rękach spartakusowców. Litewska burżuazyjna Tariba wraz ze swoimi białogwardzistami wkrótce znajdzie się w położeniu bez wyjścia, upadnie w morze płomieni rewolucyjnych, które ją otaczają ze wszystkich stron. Spartakusowcy wyciągają do nas rękę, zwycięstwo po naszej stronie. Jeżeli czerwona armja tak wiele zrobiła w ciągu roku, to my, świętując dzisiaj rocznicę jej istnienia, przysięgamy w przyszłym roku jeszcze energiczniej pracować dla oswobodzenia pracującego ludu. Precz z naszej drogi agenci burżuazji! Niech żyje wszechświatowa rewolucja! Niech żyje obrona klasy najbiedniejszej!

Robotniczo-Włościańska czerwona armja.

Agitacyjno-Oświatowy Oddział Wojennego Kom. Litwy.

Dn. 23. II. 1919 r.

Towarzysze!

Dzień 23 lutego należy nam zaznaczyć świętowaniem rocznicy istnienia czerwonej armji, która walczyła i teraz walczy w obronie wolności klasy robotniczej. Towarzysze czerwono-gwardziści, nie szczędząc życia, ochraniają prawo ludu pracującego. Lecz gdy zrzuciliśmy już ciężczyeli i wszelkiego rodzaju eksploatatorów i czujemy się swobodnymi obywatelami, to powinniśmy pójść wyręczyć tych naszych braci, którzy nie wyswobodzili się jeszcze z pod jarzma kapitału. Towarzysze, aby umocnić tę swobodę, którą zdobyliśmy sobie własną krwią—potrzebna jest nam czerwona armja. Powinniśmy jeszcze wspomnieć w tym wielkim dniu 23 lutego wszystkich towarzyszy, którzy padli jako bojownicy o dzieło oswobodzenia proletariatu i wszystkie ofiary rewolucji: poległych, których pamięć uwieczniona została na polach bitew, zmarłych w ciężkiej chorobie na tyłach w więzieniach i na katordze, rozstrzelanych i powieszonych dzielnych i wytrwałych towarzyszy, których krwią zadławiają się międzynarodowi oprawcy, kaci i sprzedawcykowie krwi ludu pracującego.

Towarzysze czerwono-gwardziści i robotnicy miasta Wilna i gub. Wileńskiej! Poświęćcie ten dzień świętowaniu rocznicy istnienia naszej oswobodzicielki, czerwonej armji, która wyrwała nas z rąk okupantów i sfory ugodowców.

Uczcijmy ten wielki dzień, jako dzieło klasy robotniczej, jako dzieło komunizmu. Zgrupujmy się, robotnicy i czerwono-gwardziści, w szeregi i wyjdźmy wszyscy, jak jeden, z czerwonymi sztandarami w rękach.

*Agitacyjno-Oświatowy Oddział
Wileńskiego Komitetu Powiatowego.*

Dekret o amnestji niektórych kategorii czerwonogwardzistów w rocznicę czerwonej armji.

Dla tym silniejszego zaakcentowania rocznicy powstania czerwonej armji, która wysiłkami i krwią najlepszych swoich synów oddała niezliczone usługi dziełu robotników i włościan, Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy postanawia: uwolnić od kary następujące kategorie czerwonogwardzistów, którzy byli osądzeni za przestępstwa natury wojskowej:

1) wszystkich skazanych za wzięcie udziału w zamieszkach i masowych przestępstwach, które nie miały charakteru wystąpień białogwardyjskich, za wyjątkiem tych osobników, których udziałowi w wymienionych przestępstwach towarzyszyły ich własne osobiste wystąpienia, jako to: grabież, wymuszanie, poddawianie i t. p.;

2) wszystkich przebywających w więzieniach za dezercję, jeśli dezertowali po raz pierwszy;

3) wszystkich winnych naruszenia dyscypliny, jeśli to nie towarzyszyło braniu udziału w zмовach białogwardyjskich;

4) oswobodzenie z zamknięcia przeprowadzać pod warunkiem złożenia przez oswabadzanych przyrzeczenia (podpisu) na to, że w przyszłości zobowiązują się oni dobrowolnie i uczciwie służyć w robotniczo-włościańskiej armji, przestrzegać dyscypliny rewolucyjnej, wypełniać rozkazy ustanowionych władz i strzec swobody i niezawisłości Ros. Soc. Fed. Sow. Republiki.

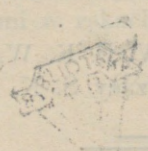
Przewodniczący W. C. K. W. *Swierdłow.*

Przewodniczący S. N. K. *Uljanow.*

1462

Dekret o amnestji niektořich kate-
gorji czerwonogwardistw w rocz-
nicę czerwonej armji.

W imieniu Rady Komisarzy Ludowych
K. Ullom



II. Starostin
K. Ullom



2132/

3/